CENA 3.— ZŁ.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 556-53, 585-10, nocny 566-53. Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 54 — Kraków, czwartek 13 marca 1947 — NR 71

Hoess przyznaje, że w Oświęcimiu wymordowano 3 miliony ludzi

WARSZAWA, 13. 3. (obsł. wł.) Wczoraj w drugim dniu procesu Hoessa prokurator Cyprian zadał szereg pytań oskarżonemu. I tak np. na pytanie prokuratora, jaki cel miały obozy koncentracyjne, Hoess odpowiedział, że przed wojną winny one były zabezpieczać państwo przeciwko wrogom, ponadto osadzano w obozach wszystkie jednostki aspołeczne (!), których działalności prawnie nie można było ukrócić.

Hoess oświadczył, że od chwili rozpoczęcia wojny obozy stały się miejscem, gdzie wykonywano wyroki śmierci. Na terenach państw okupowanych przez Niemcy powstawał ruch oporu wobec czego schwytani jego członkowie byli, zdaniem Hoessa — osadzani w obozach. Dalej prokurator Cyprian zadaje Hoessowi pytania związane ściśle z jego działalnością na terenie obozu oświęcimskiego.

Cynizm oskarżonego

Jak oskarżony sobie tłumaczył, że w Oświęcimiu było tyle matek z dziećmi? pyta m. in. prokurator Cyprian. Hoess odpowiada, że było to związane z akcją eksterminacyjną Żydów i Cyganów. Połek z dziećmi bywało niewiele.

Na pytanie prokuratora oskarżony wyjaśnia, że początkowo dzieci aryjskie były odsyłane do specjalnego zbiorowego obozu w Łodzi. Gdy obóz ten w rychłym czasie się wypełnił, zaprzestano wysyłania dzieci i ginęły one masowo, gdyż śmiertelność wśród dzieci była znacznie większa, niż wśród dorosłych.

Odpowiedzi Hoessa są bezczelnie cyniczne i nie odczuwa się w nich najmniejszej skruchy.

Kiedy prokurator Cyprian wspominając o wyrywaniu ofiarom obozu oświęcimskiego złotych zębów zapytał Hoessa, czy wie co si ęstało ze złotem i innymi zrabowanymi kosztownościami, — Hoess wyjaśnił, że najcenniejsze spośród kosztowności były przez specjalny oddział banku zamieniane w Szwajcarii na dewizy.

Cyfry

Następnie prokurator zadaje oskarżonemu pytania dotyczące transportów przybywających do Oświęcimia. Hoess stwierdza, że w latach 1943 i 1944 było największe nasilenie więźniów.

Żydów z Węgier przywieziono 400 tysięcy.

Cyfry Żydów przywiezionych z innych krajów są następujące: Słowacja 90 tysięcy, generalna gubernia i obszar górno-śląski 250 tysięcy. Niemcy i Czechy 100 tysięcy, Francja 110 tysięcy, Holandia 95 tysięcy, Belgia 20 tysięcy, Grecja 65 tysięcy. Później przybywały już mniejsze transporty. Hoess ocenia ogólną cyfrę zamordowanych w Oświęcimiu na 2 i pół do 3 milionów ludzi.

Do roku 1942 przeważali w obozie Żydzi. Później największą liczbę więźniów stanowili Polacy.

W Oświęcimiu zanim obóz rozdzielono maksymalna liczba więźniów wynosiła 140 tysięcy. Oświęcim pomyślany był jako największy obóz eksterminacyjny w Europie.

Świadkowie zeznają

Z kolei Sąd przystępuje do przesłuchania dwóch świadków obywateli norweskich.

Pierwsza zeznaje pani Kirsten Brunwell, która aresztowana w Oslo w roku 1942 wraz z całą rodziną, przeszła przez obóz w Ravensbrueck, następnie przez Majdanek i w końcu dostała się do Oświęcimia.

Pani Brunwell opisuje Oświęcim jako istne piekło, w którym czuło się w każdej chwili nastrój niebywałej zgrozy. Nastrój ten potęgowany był przez wiecznie unoszące się dymy z kominów krematorium. Chorowała ona na tyfus, ale na szczęście lekarze nie robili na niej żadnych eksperymentów i dzięki temu ocalała, aczkolwiek pomocy lekarskiej nie udzielono jej zupełnie.

Z kolei przesłuchano drugiego świadka, też Norwega, którym był Kai Hellberg, student z Oslo.

Zaaresztowany z całą rodziną, przewiezony został do Oświęcimia, gdzie siostra jego i matka zginęły w komorze gazowej, ojciec zaś zmarł w jakiś czas później.

Hellberg próbował targnąć się na życie, gdyż nie mógł znieść warunków obozowych. Świadek zeznał, że więźniom wstrzykiwano naftę, zaś chorym na tyfus mocz, co powodowało śmierć. Na kobietach próbowano dokonać sztucznego zapłodnienia.

Bardzo interesujące zeznania złożyli dwaj świadkowie, którzy przez długi okres czasu przebywali w Oświęcimiu. Jednym z nich był ob. Rajewski — dyrektor gimnazjalny, drugim zaś dr. Tadeusz Stuhr, który stwierdził, że najwięcej prześladowali Niemcy w Oświęcimiu Żydów i księży katolickich.

Jako ostatni przesłuchiwany był św. Kahl, po czym rozprawę przerwano i odroczono do dnia następnego.

Churchill krytykuje działalność rządu

LONDYN, 13. 3. (BBC) Wczoraj w trzecim i ostatnim dniu debaty nad sytuacją gospodarczą Anglii, która toczyła się w Izbie Gmin, wygłosił mowę szef opozycji Winston Churchill. Skrytykował on niezwykle ostro działalność obecnego rządu.

Churchill oświadczył, że jego zdaniem rząd Partii Pracy doprowadził swoją polityką do obecnej tragicznej sytuacji kraju. Zdaniem Churchilla winą rządu jest także to, że Wielka Brytania znajduje się w gorszej sytuacji żywnościowej niż Belgia i Holandia, które przeszły okupację niemiecką.

Mówca skrytykował również politykę zagraniczną rządu. Mówiąc o Polakach Churchill dał wyraz przekonaniu, że sprawa ich winna była być już dawno załatwiona.

Na zakończenie przemówienia Churchill stwierdził, że konserwatyści nie chcą rządu koalicyjnego, bo „nie imponują im taki ministerialne".

Ambasador radziecki opuścił Londyn

LONDYN, 13. 3. (BBC) Radziecki ambasador w Wielkiej Brytanii opuścił w dniu wczorajszym Londyn udając się do Moskwy.

Jak podają czynniki oficjalne wyjazd ambasadora radzieckiego jest związany prawdopodobnie z obradami konferencji moskiewskiej.

Także ambasadorzy radzieccy z Paryża i Waszyngtonu mają w najbliższych dniach udać się do Moskwy.

Przemówienie Trumana przed kongresem USA

LONDYN, 13. 3. (BBC) W dniu wczorajszym prezydent Stanów Zjednoczonych Truman złożył przed Kongresem oczekiwane od dłuższego czasu oświadczenie w sprawie Grecji.

Truman wezwał przede wszystkim Kongres do udzielenia pomocy materialnej tak Grecji, jak i Turcji, opiewającej na sumę 400 milionów dolarów łącznie. Truman nie określił dokładnie, w jaki sposób zamierza rozdzielić tę kwotę między oba państwa.

Zkolei prezydent Truman zwrócił się do Kongresu z apelem, aby zezwolił na wysłanie wojsk amerykańskich do Grecji, gdyż w ten sposób należy pomóc temu państwu, które znajduje się w kłopotach tak politycznych, jak i gospodarczych.

Zdaniem Trumana międzynarodowa sytuacja polityczna jest poważna, wobec czego polityka zagraniczna USA musi sprostać zadaniom na niej ciążącym.

Gen. Wiatr wraca do kraju

WARSZAWA, 13. 3. (SAP) Egipski dziennik „El Ass" donosi, że gen. Wiatr, dowódca jednostek armii Andersa na Bliskim Wschodzie, przed swoim powrotem do kraju przyjęty był na audiencji pożegnalnej przez króla Faruka.

Jak wiadomo, gen. Wiatr przez cały okres wojny był szefem sztabu i doradcą armii Andersa.

Mowy i dyskusje

Trzeci dzień obrad w Moskwie

MOSKWA, 13. 3. (r) Wczoraj na konferencji ministrów spraw zagranicznych wysłuchano mowę Bevina, który odpowiadał na zarzuty ministra Mołotowa.

Bevin m. in. poruszył sprawę jeńców niemieckich, przebywających w Związku Radzieckim. Bevin uzależnił od załatwienia sprawy jeńców podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami. Minister gen. Marshall zgodził się z jego stanowiskiem, zaś minister Bidault oświadczył, że sprawy wojskowe winny być odgraniczone od zagadnień gospodarczych traktatu.

Ile jest lotnisk wojskowych w Austrii

Posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych do spraw Austrii poświęcone było dyskusji nad klauzulami militarnymi traktatu z Austrią.

Gen. Clark (USA), który przewodniczył temu posiedzeniu, stwierdził, że istnieją dwa poglądy odnośnie do siły liczebnej wojsk austriackich.

Po krótkiej dyskusji zastępcy ministrów postanowili pominąć na razie tę kwestię i przeszli do dyskusji na liczbą lotnisk na terytorium austriackim.

Delegat radziecki podkreślił, że na stosunkowo szczupłym terytorium Austrii istnieją 54 lotniska wojskowe. Większość z nich została zbudowana przez Niemców. W roku 1938 w Austrii było tylko 9 lotnisk. Jedynie 18 spośród ogólnej liczby lotnisk wojskowych w Austrii zostało pozbawionych charakteru wojskowego.

Jest rzeczą oczywistą, że Austria nie potrzebuje 54 lotnisk, skoro wolno jej utrzymywać nie więcej niż 90 samolotów wojskowych. Byłoby więc rzeczą zupełnie logiczną zredukować liczbę lotnisk i pozostawić tylko tyle, ile potrzeba dla lotnictwa wojskowego i cywilnego. Tymczasem przedstawiciele Wielkiej Brytanii i USA są innego zdania.

Na propozycję przedstawiciela Wielkiej Brytanii postanowili obradujący następnie poinformować Radę Aliancką w Wiedniu, że gdy wyłoniła się w dyskusji kwestia liczby lotnisk wojskowych w Austrii, byli oni zdumieni faktem istnienia w tym kraju tak wielu lotnisk.

Omawiano także propozycję delegacji radzieckiej, że armia austriacka powinna być wyekwipowana jedynie w broń produkcji austriackiej. Propozycja ta spotkała się ze sprzeciwem przedstawicieli USA, Francji i Wielkiej Brytanii, którzy domagali się, ażeby Austrii udzielono prawa używania broni, dostarczonej z innych krajów.

Zastępcy ministrów nie powzięli na razie decyzji w tym przedmiocie.

Obradowali również w godzinach rannych zastępcy ministrów spraw zagranicznych do spraw Niemiec.

Pod przewodnictwem delegata radzieckiego odbyło się pierwsze posiedzenie komisji rzeczoznawców do kwestii ekonomicznych traktatu z Austrią która przygotowuje materiały dla zastępców ministrów.

O czym mówi Londyn?

Walka o formy światowego handlu

Obawa, że wzajemne układy handlowe, a przez to i Międzynarodowa Organizacja Handlu nie dojdą do skutku z powodu zbyt wysokich ceł, skłoniła część partii senatora Vandenberga, inicjatora dwupartyjnej polityki zagranicznej, do zaprojektowania popołudniowego kompromisu w gospodarczej polityce zagranicznej. Zezwala się dlatego nadal prezydentowi obniżać stawki celne o 50 proc. bez odwoływania się do Kongresu. Departament Stanu ma nadzieję, że to wystarczy innym narodom na zebraniu kwietniowym w Genewie. Ostra opozycja republikanów wyraża się w żądaniu, by dalsze negocjacje uległy zawieszeniu w czasie badania, czy wykonanie układu ma być spełnianie przez Departament Stanu i ustalenia, czy cały układ powinien być zmieniony. Teraz staje się jasne, dlaczego senator Vandenberg odmówił wyjazdu do Moskwy. Ekonomiczna bitwa została przesądzona w Waszyngtonie.

Senator Vandenberg i Millikin proponują pewne ustępstwa proceduralne ze strony Departamentu Stanu, dla złagodzenia obaw Kongresu, w zamian za gwarancję, że przywódcy republikanscy zapewnią wolną rękę odnośnie układu handlowego w czasie przyszłego roku. Plan ten, zawierający pięć punktów, który był dyskutowany i przyjęty przez Achesona i Claytona, upoważnia Komisję Taryfową do zrewidowania wszystkich proponowanych koncesji i do określenia przypadków, punktu, poza który nie mogą się posunąć jeżeli chce się uniknąć wyrządzenia krzywdy wewnętrznej gospodarce. W każdym układzie byłaby wstawiona specjalna klauzula, wykonywana raczej przez Komisję, niż przez Departament Stanu; na jej podstawie publikowanoby wiadomości o zaleceniu Komisji Taryfowej i odmawianoby klauzuli najwyższego uprzywilejowania tym państwom, które tych samych korzyści nie rozciągają na Stany Zjednoczone.

Takie porozumienie może chronić rozmowy prowadzone na temat międzynarodowego handlu przed natychmiastowym ich przerwaniem, jeżeli tylko zostanie ono przyjęte przez Izbę Reprezentantów, która zresztą jest nie tylko źródłem największej agitacji przeciwko ograniczeniom taryfowym, ale może przywiązywać wagę do zastrzeżenia sobie prawa inicjowania polityki taryfowej. Ale jeżeli zapłacona cena jest dość wysoka, żeby przekonać panów Knutsona, Jenkins'a i Gearharta do wycofania swego projektu, to prawdopodobnie ograniczyłoby to poważne ramy negocjacji. Wprowadzałoby to nową nutę niestałości w rozmowach, jeżeli Stany Zjednoczone w przyszłym roku rozpoczęłyby ucieczkę od businessu, to ratunkiem byłyby klauzule specjalne. I byłoby to podobne do oferowania parasola przez jego posiadacza uboższemu sąsiadowi z warunkiem zwrócenia go na wypadek deszczu. W polityce gospodarczej dwupartyjna spółka podchodzi razem do gry w szachy. I wielu będzie powątpiewać, czy odkładanie ostatecznej bitwy o taryfy do r. 1948, kiedy życie pogrąży się w kampanii wyborczej prezydenta, nie jest dęciem w trąby, które rozwali mury protekcjonistycznego Jerycha.

(The Economist, Londyn, 15. 2. 1947).

Kryzys angielski

Nie jest to tylko kryzys węgla i energii elektrycznej. Jest to objaw głęboko sięgającej choroby gospodarczej — niedostatecznej produkcji. Nawet z pomocą pożyczek amerykańskiej i kanadyjskiej nie produkujemy dziś jako naród, dosyć, aby utrzymać nasz obecny poziom spożycia. Kiedy zaś wyczerpią się pożyczki i trzeba będzie przystąpić do ich spłacania, jednocześnie z naszym olbrzymim zadłużeniem szterlingowym, deficyt nasz będzie jeszcze większy, chyba, że poważnie zwiększymy produkcję lub zmniejszymy spożycie.

Węgiel jest czynnikiem decydującym dla przywrócenia równowagi gospodarczej, po pierwsze jako poważny czynnik poziomu wewnętrznej komunikacji, po wtóre dlatego, że pod postacią opału i prądu jest on składnikiem każdego procesu wytwórczego, transportu i handlu, wreszcie zaś dlatego, że był on jednym z naszych artykułów eksportowych i jak długo nie będziemy go znów wywozić na wielką skalę, będzie bardzo trudno wyrównać deficyt naszych rachunków z zagranicą. Pierwszym krokiem w kierunku równowagi gospodarczej jest z pewnością zwiększenie ilości węgla. Ale jest to tylko pierwszy krok. Następnym krokiem musi być zwiększanie wywozu bez względu na to, jak długi, czy jak krótki będzie tydzień pracy. Jeśli zawiodą te środki pozytywne, będziemy musieli się uciec do negatywnych i ograniczyć spożycie, dostosowując je do naszych zmniejszonych możliwości i obniżyć ogólny poziom życia.

Alternatywa wyższej produkcji lub zmniejszonej konsumcji jest bardzo bliska narodowemu bankructwu. Wraz z naszą gospodarczą wypłacalnością zniknęłaby bardzo szybko cała nasza zdolność przewodzenia w Europie, w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów, w Narodach Zjednoczonych. W ten sposób nasze pokolenie zmarnowałoby nie tylko owoce zwycięstw, ale pracę stuleci.

(Sunday Times, Londyn, 16. 2. 1947).

Wavell chciał dawno ustąpić

Marszałek lord Wavell został odwołany z Indii, — jak się wydaje na własną prośbę. Nie został zdymisjonowany z urzędu wicekróla, jak to uparcie sugerował Churchill w Izbie Gmin, lecz od pewnego czasu upierał się przy swoim podaniu o dymisję.

Gabinet hinduski jest konstytucyjnie zobowiązany do zgłoszenia dymisji razem z dymisją wicekróla, i admirał Mountbatten, nowy wicekról, będzie mógł wykluczyć Ligę Muzułmańską z udziału w zrekonstruowanym rządzie tymczasowym, jeżeli w dalszym ciągu będzie ona odmawiać współpracy przy opracowywaniu nowej konstytucji. Dwa listy skierowane z Kongresu do lorda Wavella, proszące go o wdrożenie odpowiednich kroków w tym kierunku, pozostały bez odpowiedzi.

Lord Wavell popadł w ostry konflikt z sir Stafford Crippsem w związku z udziałem Ligi Muzułmańskiej w rządzie tymczasowym, jak również z powodu ustalenia daty opuszczenia Indii przez Brytyjczyków na czerwiec 1948 r., którą to datę uważa lord Wavell za przedwczesną.

Lord Mountbatten przerwał swój wypoczynkowy pobyt w Szwajcarii przybył do Londynu w pierwszym tygodniu stycznia, i wtedy właśnie został zapytany, czy zgodzi się objąć urząd wicekróla Indii.

Oświadczenie Mr. Attlee, złożone na temat wycofania się Brytyjczyków z Indii mocno podziałało na opinię hinduską i zwolna odwróciło podejrzenie o nieszczerość, tworząc nastrój współpracy i dobrej woli w stosunku do Wielkiej Brytanii.

„To wyzwanie powitamy z odwagą" — tak podkreślił Pandit Nehru oświadczenie rządu. „Oczekujemy — powiedział — przejścia do pokojowej współpracy i ustalenia przyjaznych stosunków z narodem angielskim celem osiągnięcia przez obydwa kraje wzajemnych korzyści oraz dla postępu sprawy pokoju i wolności na całym świecie".

Nehru — mówi Reuter — zaprzeczył oświadczeniu, że lord Wavell został zastąpiony przez kogoś innego dla złagodzenia Kongresu, i chwalił jego szczerość. Oczekuje się, że w ciągu tygodnia marca Komitet Wykonawczy Ligi Muzułmańskiej będzie rozważał nowy plan brytyjski dla Indii.

Oświadczenie Attlee zostało odczytane Ghandiemu. Ci, którzy pozostają z nim w ściślejszym kontakcie mówią, że „było mu specjalnie przykro, że takie oświadczenie zostało złożone przez premiera rządu Labour Party".

(Reynolds News, Londyn, 23. 2. 1947).

PREMIER CZECHOSŁOWACJI CLEMENT GOTTWALD

Granice zachodnie Polski warunkiem obrony przed nowym „Drang nach Osten"

W ostatnim numerze doskonale redagowanego czasopisma czeskiego „Svetove rozhlady" znajdujemy wywiad z premierem Republiki Czechosłowackiej, — Clementem Gottwaldem.

Premier Gottwald wypowiedział się na temat całego szeregu zagadnień polityki międzynarodowej. M. in. odpowiedział również na pytanie, co sądzi o współpracy słowiańskiej.

— Wszystkie narody słowiańskie — powiedział premier Gottwald — tak samo jak naród czeski i słowacki, widzą wspólnego wroga w niemieckim imperializmie, a główne oparcie dla swej wolności i niepodległości — w Związku Radzieckim.

Współpraca narodów słowiańskich otwiera także szerokie perspektywy dla gospodarczego i kulturalnego ich rozwoju. Leży przeto w żywotnym interesie każdego z nich, aby związek narodów słowiańskich był jak najściślejszy i aby stosunki pomiędzy nimi były najprzyjaźniejsze.

Na dalsze pytanie o powojennym rozwoju Niemiec i postępach demokratyzacji w Niemczech, Clement Gottwald odpowiedział:

— Sprawozdanie Międzynarodowego Komitetu dla badania zagadnień europejskich, traktujące o stosunkach w Niemczech, w którym mówi się, jak partia hitlerowska znowu się organizuje i zmierza do opanowania ważnych pozycji, jest głosem ostrzegawczym, wskazującym na zuchwałość hitleryzmu i że zuchwałość hitlerowska nie była stłumiona, że zatem nie jest wszystko w należytym porządku, o ile chodzi o denazyfikację i demokratyzację Niemiec.

Kwestia granicy na Odrze i Nysie jest i dla nas jedną z najważniejszych, ponieważ nie chodzi tylko o granicę Polski, ale o granicę całej Słowiańszczyzny. Integralne i mocne granice zachodnie narodów słowiańskich wobec Niemiec są jednym z warunków skutecznej obrony przed nowym „Drang nach Osten", a zatem jednym z zarządzeń, mającym na celu uniemożliwienie agresji. Świadczy co najmniej o politycznej krótkowzroczności, jeśli odzywają się głosy, abyśmy podczas międzynarodowych rokowań w sprawie niemieckich granic wysuwali nasze żądania wobec Polski i tak osłabiali wspólny wysiłek słowiańskich państw w kierunku uznania tych granic.

Pogrzeb tow. Jana Szczyrka

WARSZAWA 13. 3. (SAP). We środę, dnia 12 bm. przed południem cmentarz powązkowski zaroił się setkami ludzi, pragnących oddać ostatni hołd wybitnemu działaczowi Polskiej Partii Socjalistycznej — tow. Janowi Szczyrkowi.

Wśród przybyłych na pogrzeb przeważają towarzysze partyjni zmarłego, a m. in. widzimy Prezesa Rady Naczelnej tow. wicemarszałka Sejmu St. Szwalbego, Przewodniczącego CKW PPS — tow. min. Osóbkę-Morawskiego, Sekretarza Generalnego — tow. Premiera Józefa Cyrankiewicza, wiceprzewodn. CKW PPS — tow. min. Rusinka, przewodniczącego Z. P. P. S. tow. red. Hochfelda, tow. min. Świątkowskiego i wielu innych.

Po nabożeństwie w kaplicy Karola Boromeusza kondukt żałobny rusza. Na przedzie czerwienią się sztandary delegacji PPS, przybyłych tu zarówno z samej Warszawy, jak i z poza stolicy.

Nad otwartą mogiłą tow. wicemarszałek Sejmu — Stanisław Szwalbe składa zmarłemu hołd pośmiertny, jako działaczowi społecznemu i posłowi do KRN i na Sejm. Mówca charakteryzuje zmarłego tow. Szczyrka jako niezmordowanego działacza robotniczego, nieustępliwego w walce, umiejącego cierpieć za swe ideały, skromnego i bezinteresownego. Podkreśla jego wielkie zasługi jako posła do KRN.

Trumna tow. Szczyrka zostaje udekorowana przez tow. Szwalbego orderem Polonia Restituta 2-giej klasy, który to order na wniosek CKW PPS został przyznany zmarłemu przez Prezydenta R. P.

Z kolei przemawia wiceprzewodniczący CKW PPS tow. min. Rusinek, który określa rolę i udział zmarłego w walce o socjalizm w krótkich słowach: „tow. Szczyrek był własnością PPS".

Następnie żegnał zmarłego w imieniu kierownictwa Sp. Wyd. „Czytelnik", gdzie tow. Szczyrek zajmował stanowisko sekretarza generalnego — tow. Borejsza, podkreślając jego niespożyte zasługi, obowiązkowość, prawy charakter i ciągłą troskę o byt pracowników.

Z kolei, pożegnali zmarłego przedstawiciele klubów poselskich PPR, SL i SD.

Tak pochowano dzielnego socjalistę bojownika o jednolity front klasy robotniczej o Polskę sprawiedliwą.

Ograniczenia w spożyciu pieczywa i masła w zakładach gastronomicznych

WARSZAWA, 13. 3. (SAP). Istniejący po wojnie deficyt w zakresie produkcji rolnej oraz zaprzestanie dostaw UNRRA do Polski, zmusiło Min. Aprowizacji i Handlu do wprowadzenia reglamentacji w spożyciu niektórych artykułów spożywczych. O ile w dziedzinie przemysłu reglamentacja zostanie daleko posunięta, o tyle na wolnym rynku produktów żywnościowych spotykamy się stale z objawami marnotrawstwa, które wywołuje zdziwienie przybywających do Polski cudzoziemców.

Marnotrawstwo to odczuwa się szczególnie w przedsiębiorstwach gastronomicznych w dziale spożycia pieczywa i tłuszczów. Z tego też powodu minister Aprowizacji i Handlu wydał zarządzenie, ograniczające spożycie pieczywa w restauracjach do 50 gramów przy jednym posiłku, tj. 1 kawałek chleba, lub jedna bułka, oraz do 10 g masła, nie licząc tłuszczu zawartego w posiłku.

Do śniadań i kolacji, o ile nie zawierają one innych dań, poza napojami jak kawa, herbata, mleko, kakao itp. wolno podawać jednej osobie najwyżej 100 g pieczywa oraz 20 g tłuszczu zwierzęcego.

Winni przekroczenia powyższego rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 15 marca rb. będą podlegać surowym karom, wynikającym z art. 8 dekretu z dnia 27 czerwca 1946 r. o reglamentowanym zaopatrywaniu ludności w artykuły powszedniego użytku.

Rada Samorządowa przy CKW PPS

W gmachu CKW PPS odbyło się organizacyjne posiedzenie Rady Samorządowej przy CKW PPS, w którym wzięli udział czołowi działacze samorządowi— socjaliści.

Przewodniczący CKW PPS, tow. min. E. Osóbka-Morawski wygłosił wyczerpujący referat o zadaniach Rady Samorządowej i wskazał na potrzebę dalszego wzmocnienia roli samorządu w administracji publicznej.

Rada dokonała następnie wyboru Prezydium w składzie: tow. tow. Zbrożyna jako przewod iczący, oraz Leśniewski, Witkowski i Zakrzewski.

Tow. Zakrzewski, kierownik wydz. samorządowo-administracyjnego CKW PPS omówił wyniki ankiety rozesłanej do 70 czołowych działaczy samorządowych — pepesowców. Pytania ankiety dotyczyły zasadniczych zagadnień ustroju samorządu. Uczestnicy ankiety odpowiadali m. in. na pytania, czy administracja w państwie winna znaleźć się całkowicie, czy też częściowo w rękach organów samorządowych i jaki ma być podział kompetencji, czy samorząd ma być organem gospodarczym w państwie, w jakim zakresie i skąd ma czerpać środki finansowe na inwestycje i wydatki własne itd.

W obszernej i ożywionej dyskusji członkowie Rady Samorządowej omówili najważniejsze zagadnienia ankiety, poczym została ona odesłana do dalszego opracowania w komisjach.

Wiele czasu poświęcono także zanalizowaniu dzisiejszej sytuacji finansowej i gospodarczej samorządu terytorialnego.

Tow. Leśniewski wygłosił interesujący referat o projekcie ustawy samorządu miast Warszawy i Łodzi.

Na zakończenie wyłonione zostały komisje: organizacyjno - samorządowa, pod przewodnictwem tow. Leśniewskiego, komisja dla spraw samorządu gmin wiejskich, której przewodniczy tow. Mamrot, komisja dla spraw samorządu gmin miejskich, której przewodnictwo objął tow. Ajnenkiel, oraz komisja finansowo-gospodarcza pod przewodnictwem tow. Zawadzkiego.

Dalsze prace Rady Samorządowej przy CKW PPS wywrą niewątpliwie duży wpływ na kształtowanie się właściwych form ustrojowych i metod pracy samorządu terytorialnego.

POJĘCIE HONORU
pisane krwią polskiego robotnika

Siła fizyczna była w czasach pierwotnych źródłem władzy. Najsilniejszy otaczał się gronem silnych, pomagali mu w utrzymaniu przekonania u słabszych, że ochroni ich przed napaścią innych plemion, względnie poprowadzi na bój zwycięski.

Znaleźli się sprytarze, nawet u tych „pierwotniaków", zapewniający, że z słońca, księżyca, gwiazd huraganu, burzy gradowej, spotkanego słonia, byka czy krowy — dowiedzieli się, że właśnie ten s-łacz a nie inny musi przewidzieć pod groźbą, że żywioły ukarzą każdego śmiałka przeczącego tym prawdom oczywistym.

Tak rosły autorytety, tak wzmacniała się władza w świecie majestatów, pomazańców bożych i innych nietykalnych świętości.

Do rewolucji francuskiej i pierwszych dziesiątków 19-go wieku w określeniu „naród" mieścił się monarcha, dwór, wyższe duchowieństwo, arystokracja, feudali, szlachta, wojskowi pochodzenia szlacheckiego. Wiek 19-ty włączył do pojęcia „naród" stan trzeci, a z rozwojem przemysłu wkroczyła na arenę życia społecznego finansjera. Ponieważ „pieniądz nie śmierdzi", nie pytano potentata o pochodzenie, bito pokłony przed złotym cielcem.

Żeby nie łamać pojęć i linii, nadawano szlachectwo nawet Żydom tak jak w Polsce przyjmowano do „klejnotu" czyli herbu wybitne jednostki, żeby im umożliwić zdobywanie wiedzy na uczelniach, czy wyższe stopnie wojskowe.

Cała reszta mieszkańców danego kraju t. zn. chłopi, rzemieślnicy, klasy robotniczej, w nowoczesnym słowa znaczeniu jeszcze nie było — się nie liczyła.

Była to ciemna, bierna masa pracująca na panów, trzymana w niewoli, pod żana, ponie erana.

Klasy społeczne, uprzywilejowane z tytułu posiadania czy pochodzenia, miały ustalone pojęcia w honorze. Dla jego obrony stawali przeciwnicy na „udeptanej ziemi", bili się na szpady; pistolety. Chociaż kościół i prawo surowo potępiały i zakazywały pojedynków, nieprzyjęcie wyzwania pozbawiło pozycji towarzyskiej. Takiemu „tchórzowi" nie podawano ręki, nie przyjmowano w szanujących się domach. Był to terror moralny, działający niezawodnie, mimo wypowiedzi wielu towarzystw — zajmujących negatywne stanowisko w sprawie pojedynków.

Organizowane przez sekundantów w pobliskich lasach, z lekarzami i całym ceremoniałem, kończyły się często śmiercią albo kalectwem jednego z pojedynkowiczów, albo i pojednaniem. Tak załatwiały sprawy honorowe „wyższe klasy". posługując się jeszcze i słowem honoru.

Było więc szlacheckie słowo honoru, oficerskie słowo honoru, było także w użyciu słowo honoru zwyczajne. Tymczasem przez socjalizm i walki, naród się uwielokrotnił. Na arenę wstąpili chłopi i robotnicy, nowe warstwy społeczne, dla których obcy był kodeks honorowy klas uprzywilejowanych. Było prawem zwyczajowym z tymi „niższymi" porozumiewać się i „uzgadniać" poglądy względnie różnicę zdań innymi bardziej bezpośrednimi argumentami.

Ciężką walkę toczył Związek robotników rolnych o honor swoich członków, broniąc ich, przez porywanie przed komisje rozjemcze względnie sądy, krewkich obszarników czy ich pomocników.

Nie chcieli zrozumieć, że praca jest tytułem do najwyższego szlachectwa i nie wolno znieważać człowieka, gdy wykonuje ciężką i odpowiedzialną pracę, gdyby nawet popełnił przestępstwo.

Te czasy należą do bezpowrotnej przeszłości. Chłopi są gospodarzami w Polsce, pełnoprawnymi obywatelami, ponoszący odpowiedzialność za przyszłość państwa i chłopski honor jest świadectwem spełnienia najwyższych obowiązków.

Pracowici „żywią i bronią", jak to zresztą czynili zawsze, ale bez uznania, kiedy w demokratycznej Polsce oddaje im się sprawiedliwość. Zwłaszcza, że stanowią przeważającą większość narodu i ich poziom kulturalny i moralny jest ważnym czynnikiem w kształtowaniu się pojęć. Reakcja robotników na „nadeptanie na honor" była inna, niż u chłopów. Polski robotnik stawał w obronnej pozycji i atakowany nie ulegał, nie czekał, aż Bóg ciężko ukarze fabrykanta; czy majstra — prześladowcę. Posługiwał się bronią bardzo prostą — taczkami, na których wywoził brutala „za bramę".

Bywały i bardziej radykalne pociągnięcia, chociaż za każde uderzenie „w kapitał" czekały ciężkie kary więzienia. Robotnik wysoko cenił swój honor, robociarski honor, nie pozwalał go bezkarnie deptać nikomu.

Świat robotniczy obowiązywało poczucie solidarności i np. podczas strajku, dla łamistrajków nie miano żadnych względów. Uważano, że shańbili honor robotniczy i zwłaszcza kobiety z całą bezwzględnością okładały ich miotłami, gdy odważyli się wyściubić nosy z za pleców żandarmskich.

Zmieniły się czasy, zmieniły się pojęcia o honorze. Dawne kodeksy straciły swoją wagę. Śmieszne wydaje się dziś pojęcie o karciarskim długu honorowym, który według kodeksu należało zapłacić w ciągu dwudziestu czterech godzin. Zniknęli pankowie, zniknęła „złota młodzież" przegrywająca w karty majątki.

Kodeks honoru polskiego, pisany wysiłkiem ludzi pracujących— nakazuje oddać największy wysiłek dla ugruntowania niepodległości, dobrobytu najszerszych mas, zdobycia nauki.

Takie jest pojęcie honoru w odrodzonej Polsce.

Dorota Kłuszyńska

Co piszą inni?

Zawarty ostatnio sojusz polsko-czeski i układ ze Związkiem Radzieckim jest w dalszym ciągu tematem dla całej prasy krajowej.

„Gazeta Robotnicza"

pisze co następuje:

„Przyjaźń i sojusz zawarty między Polską a Rosją Radziecką — to zupełne nowum w stosunkach politycznych w Europie powojennej. Została ona zawarta ze strony polskiej przez nowe siły ludowe, które doszły do władzy i nie chcą popełnić nowych błędów. Przyjaźń została przypieczętowana wspólnie przelaną krwią na polach bitew, ugruntowana współpracą polityczną i gospodarczą przy budowie pokoju w Europie i zabezpieczeniu własnej przyszłości.

Pakt polsko-czechosłowacki jest dopełnieniem sojuszu Rosja-Czechosłowacja-Polska, stwarza jednolitą zaporę przeciwko agresji niemieckiej ze strony obydwu słowiańskich republik zachodnich, opartych o potężnego sprzymierzeńca i sąsiada ze wschodu".

„Polska Zbrojna"

zamieszcza na ten temat interesujący artykuł pod znamiennym tytułem „Szczecin portem dla Czechosłowacji", którego fragment cytujemy poniżej:

„Szczecin posiadał przed wojną 24 km nadbrzeża i 160 dźwigów, głębokość portu wynosiła 5 m, powierzchnia składów 200 tys. m kw. Prawdopodobnie Czechosłowacja posiadałaby w Szczecinie strefę wolnocłową a na Odrze ułatwienia spławu.

Co do stanu obecnego w porcie szczecińskim, to przedstawia się on już nieźle. Posiadamy tam Urząd Morski oraz Biuro Portowe. W roku 1947 weszło do portu 214 statków, należących do 6 bander. W ciągu kilku miesięcy po rozpoczęciu przejmowania portu od władz radzieckich uruchomiono pięć dźwigów i wypożyczono dalszych sześć od Rosjan. Zmontowano również dźwig pływający 30-tonowy. Powierzchnia już używanych magazynów wynosiła ponad 20 tys. km kw. Elewator zbożowy posiada pojemność 40 tys. ton, a zbiorniki na paliwo płynne 44 tys. m sześciennych. Magazynów jest już czynnych 12. — Przy wielkich robotach w porcie pracowało w listopadzie około 5.000 robotników. W pobliżu Szczecina czynnych jest 7 wielkich fabryk przemysłu metalowego, 7 cegielń, 4 fabryki papy, fabryka kafli, fabryki konserw, cukrownia, szereg gorzelni, młynów i olejarni, 4 zakłady konfekcyjne itd. W okręgu Szczecina zasiedlono 65.000 osad, na których osadzono ponad 70.000 rodzin.

Tak więc już nawet w pierwszych miesiącach naszej gospodarki Szczecin wraz z portem i okręgiem odbudowuje się ze zniszczeń w tempie szybkim co obiecuje, że będzie mógł spełniać wkrótce także i tę swoją rolę, którą mu wyznaczają sąsiedzkie stosunki pomiędzy Czechosłowacją a Polską, a przede wszystkim łatwe połączenia na Odrze oraz magistralami kolejowymi Brno — Wrocław — Szczecin i Praga — Wrocław — Szczecin, nie mówiąc o licznych innych połączeniach.

W związku z realizacją planu trzyletniego i akcją rządu zdążającą do wprowadzenia znacznych oszczędności w kosztach aparatu państwowego i administracyjnego

„Trybuna Robotnicza"

zamieszcza artykuł, w którym pisze m. in.:

„Oszczędność, jak wiadomo, nie jest naszą zaletą narodową. Dlaczego tak jest, nie będziemy tu dochodzić, w każdym razie zgadzamy się wszyscy, że Polacy nie są oszczędni, a co się i z tym wiąże, nie umieją szanować należycie dobra tak osobistego jak i społecznego. Cecha ta została jeszcze spotęgowana po latach okupacji, gdy to niszczenie, psucie i szafowanie dobrem państwowym ,będącym w rękach niemieckich było skuteczną bronią ludności polskiej w walce z gospodarką najeźdzcy. Było to słuszne i potrzebne, ale niestety u wielu ludzi to nieliczenie się ze wspólną własnością pozostało do dziś".

„Chodzi o zmianę tego nastawienia, o zrozumienie, że dobro ogólne jest dobrem każdego obywatela. Znaczenie tego staje się jeszcze bardziej ważne w chwili obecnej, gdy walczymy z wielkimi trudnościami, gdy trzeba wytężyć wszystkie siły ,aby wykonać plan trzyletni, gdy każda dniówka, każda para rąk jest potrzebna w ogólnym dziele odbudowy. W tej sytuacji musimy zrozumieć, że rozrzutność, marnotrawstwo, nieliczenie się z dobrem społecznym, jego niszczenie równa się wydzieraniu wielkiemu planowi pracy iluś tam par rąk, dniówek roboczych, surowców, które miast iść na odbudowę ,użytkuje się na naprawianie, łatanie i uzupełnianie zniszczonego wspólnego majątku. O tym musimy stale pamiętać w każdym wypadku w biurze, fabryce, szkole, organizacji, miejscu publicznym, w pociągu, teatrze ,tramwaju, i [illegible] wać wszelkie wykroczenia".

Sztuki plastyczne schodzą z Parnasu w robotniczą rzeszę

(S) Istniejący w Krakowie i mający za sobą chlubną tradycję Związek Plastyków, prowadzi bardzo intensywną działalność zarówno wewnątrz swoich szeregów, jak również — jeśli idzie o kontakty z całym społeczeństwem.

I tak od roku już istnieje Ognisko Kultury Plastycznej, mające na celu szerzenie zamiłowań i znajomości spraw artystycznych we wszystkich warstwach społeczeństwa. Żaden wysiłek artystyczny nie spełnia swej roli, jeżeli nie będzie konsumowany przez szerokie sfery.

Ideologia PKWN., dążąca do podniesienia społeczeństwa polskiego wzwyż, ma być także realizowana m. in. dwoma torami 1) przez podniesienie i stworzenia warunków najlepszego rozwoju dla twórców sztuki i 2) przez stwarzanie oświaty artystycznej wśród ludzi najcięższej nawet pracy,

bo tylko wtedy czynnik sztuki będzie egzystować.

Związek czując się powołanym na odcinku sztuki do realizacji planów rządu, opiekuje się z jednej strony samym artystą, z drugiej — stwarza placówki, które poprzez uświadomienie społeczeństwa dążą do zbliżenia go z problematyką sztuki.

I tak np. Ognisko Kultury Plastycznej, działa poprzez próby malarstwa, (i ćwiczenia praktyczne), stykając słuchacza z urokami i trudnościami, jakie nastręcza sam materiał.

Drugą część nauki stanowi poznanie teoretyczne sztuk plastycznych poprzez wykłady historii, filozofii i estetyki sztuki.

Rozbudowanie tego rodzaju instytucji w Polsce przyniesie duży rezultat.

Szkoła średnia przygotowuje w pewnym dość wąskim zakresie do konsumcji literatury, natomiast absolutnie nie zajmuje się problematyką sztuk plastycznych.

A przecież zarówno literatura, poezja, jak muzyka i sztuki plastyczne podnoszą ducha ludzkiego wzwyż, wzniecając w nim najszlachetniejsze porywy i stwarzając w człowieku to głębokie życie psychiczne, do którego dawniej jedynie religia rościła sobie prawo, a które w dużym stopniu przyczynia się do postawienia jego „morale" na wysokim poziomie.

W myśl tych intencji Związek Plastyków oddziaływuje na szerokie warstwy społeczeństwa poza Ogniskiem Kultury poprzez wystawy: w ciągu ostatnich 2-ch lat urządzono już kilkanaście wystaw, przyczym należy podkreślić, że Związek krakowski jest główną składnicą myśli plastycznej, skąd rozsyła się obrazy na całą Polskę.

W pierwszej fazie odzyskania niepodległości urządzano na życzenie rządu — dla wykazania zbrodni niemieckich — wystawę „Polonia" w kilku większych miastach polskich. Nie dała ona jeszcze tak dogłębnego wrażenia, bo plastycy nie dysponują tajnikami malarstwa dramatycznego.

Pozatym urządzono szereg wystaw w Krakowie, Pierwszy salon jesienny jeszcze w 1945 r. w Warszawie. (Należy podkreślić, że 80 proc. wartości artystycznych daje Kraków) we Wrocławiu, gdzie urządzono wystawę mimo wielkich trudności organizacyjnych i transportowych, — gdyż plastycy traktują bardzo poważnie problem Ziem Zachodnich.

Uczuciowe przyswajanie Ziem Odzyskanych i sugestie plastyczne mogą w niesłychanie dogłębny sposób zbliżyć ten świat, wykazując jego urodę, rozwiązaną przez krakowskie malarstwo. Tego lata kilkunastu stypendystów wyjechało z Krakowa, by w orbitę swej twórczości wciągnąć tematykę Ziem nad Odrą i Nysą.

Ziemie Odzyskane stanowią niesłychany kapitał twórczości dla sztuk wszelkiego rodzaju.

Jak z tego wynika, Związek Plastyków wypełnia w najszerszym tego słowa znaczeniu swe zadania, udostępniając we wszelki sposób dziedzinę sztuki, która dzięki tym wysiłkom, stanie się częścią chleba powszedniego najszerszych warstw społeczeństwa.

Dowodem, jak umiejętnie oddziaływuje Krakowski Związek Plastyków na te warstwy, jest rozczulający poprostu fakt: wśród słuchaczy Ogniska Kultury plastycznej znajduje się pomocnica domowa, która z trudem wyrywa sobie z dnia pracy dwie wieczorne godziny, aby je spędzić na rysowaniu, uczestnicząc w kursie pod kierunkiem profesora Akademii Sztuk Pięknych.

Dowód to najlepszy, iż Sztuka zeszła z niedosiężnych wyżyn Parnasu między szary roboczy tłum.

Pomyślny przebieg skupu zboża

W Ministerstwie Aprowizacji i Handlu odbyła się pod przewodnictwem Komisarza Zbożowego, ob. B. Gurowskiego, konferencja wojewódzkich Pełnomocników Zbożowych. Na konferencji był obecny minister aprowizacji i handlu, ob. Lechowicz oraz przedstawiciel Państwowego Banku Rolnego.

Tematem obrad były wyniki przeprowadzanej obecnie na terenie całego kraju akcji skupu zboża na zlecenie Funduszu Aprowizacyjnego, akcji mającej na celu gromadzenie zasobów ziarna na zaopatrzenie ludności pracującej w chleb kartkowy.

Jak wynika ze sprawozdań poszczególnych pełnomocników wojewódzkich, akcja skupu zboża w terenie rozwija się na ogół pomyślnie. Wyznaczone poszczególnym placówkom handlowym i młynom ilości ziarna są w przewidzianych terminach stopniowo dostarczane do punktów odbioru. Należność według cen wolnorynkowych jest wypłacana dostawcom przez agendy Państwowego Banku Rolnego lub Kasy Komunalne.

Należy stwierdzić, że uwzględniono przy zakupach rzeczywiste możliwości dostawy. Wprowadzenie obowiązku zakupu zboża na rzecz Państwa i ustanowienie sankcyj karnych za niewykonanie tego obowiązku było rzeczą konieczną wobec zaobserwowanej ostatnio tendencji wykorzystywania chwilowego osłabienia podaży na skutek trudności komunikacyjnych dla celów spekulacji.

Władze aprowizacyjne nie mogły dopuścić do tego, aby w okręgach nadwyżkowych leżały bezużytecznie duże zapasy ziarna chlebowego, podczas gdy w okręgach konsumcyjnych zaczynało się odczuwać brak ziarna i mąki na chleb kartkowy dla ludności pracującej w miastach. Upłynnienie tych zapasów leży nie tylko w interesie ludności miejskiej objętej zaopatrzeniem kartkowym, ale i w interesie ludności rolniczej, z chwilą bowiem, gdy poprawią się warunki atmosferyczne, zacznie napływać do kraju zboże z importu zagranicznego, oraz przewidziane w planie dostaw UNRRA, ceny na zboże spadną i rolnicy poniosą straty.

Dziś można już powiedzieć, że dzięki energicznej akcji skupu zboża, zainicjowanej przez Komisarza Zbożowego, chwilowe trudności w zaopatrzeniu miast w zboże, spowodowane wyjątkowo surową zimą i nienotowanymi od wielu lat obfitymi opadami śnieżnymi, zostały w dużym stopniu opanowane. Istnieją jeszcze wprawdzie w poszczególnych województwach lokalne przeszkody, wywołane słabą podażą, wahaniami cen, złą komunikacją, niedostatecznym uspołecznieniem jednostek itp., ale spodziewać się należy, że wszystkie te trudności będą stopniowo usunięte i akcja będzie uwieńczona pełnym powodzeniem.

Hodowla pieczarek w piwnicy i pasieka na balkonie

Niejednokrotnie już poruszano w prasie kwestię wyżywienia w Polsce, kwestię, która w dalszym ciągu przedstawia się nietęgo. Braki żywności nie mogą być załatwione tak szybko, jakby tego chcieli wszyscy obywatele Rzeczypospolitej.

Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z tego, że usunięcie tych braków leży w dużej mierze w naszych rękach i nad tym należy się zastanowić.

Jest już marzec. We wszystkich zgromadzeniach działkowców zaczyna się ruch, bo już należy się rozejrzeć za tym, żeby mieć przydzieloną działkę. Nie jest to bynajmniej sprawa łatwa, niemniej jednak co roku działkowców jest coraz więcej, a nie coraz mniej. Poprostu dlatego, że kto jednego roku zdobył działkę ten jej w następnym roku nietylko się nie wyrzeknie, ale stara się o większą, bo już nabrał rutyny, opanował wszelkie trudności i jest w stanie większą działkę zagospodarować.

Sprawą bezpośrednio wyżywieniu służącą jest między innymi hodowla pieczarek. Pieczarka grzyb bardzo smaczny i bodajże tyko dla artretyków niewskazany, bardzo płenny — może być hodowana dosłownie w każdej piwnicy. Trzeba tylko końskiego nawozu, no i oczywiście trochę pracy, a hodowla, obsługiwana przez dwóch ludzi, jednego który pielęgnuje, a drugiego, który troszczy się o zbyt — może utrzymać rodzinę z czterech osób na zupełnie dobrym poziomie.

Jest jeszcze jedna hodowla, która w mieście, wbrew wszelkim mniemaniom daje bardzo dobre rezultaty: pszczoły. Tak! Pszczoły można hodować w mieście, a mianowicie na każdym balkonie, który w ciągu dnia ma choć trochę słońca i nie wychodzi na podwórko, które przypomina studnię. Pszczoły, które po swoje pożywienie muszą wędrować bardzo daleko — zawsze trafią z powrotem do ula, a jeżeli mają daleko — pracują również wydajnie, jak wtedy, gdy mają blisko. Stowarzyszenie pszczelarzy w Berlinie miało przed wojną ponad 400 członków, którzy posiadali pasieki na dachach domów, lub na balkonach.

Do wszystkich tych sposobów rozmnożenia naszych możliwości zarobkowo-aprowizacyjnych, brak jest zasadniczo jednej tylko rzeczy, a mianowicie — wiedzy.

Przed wojną szereg firm wydawniczych pracowało na tym polu i na każde zagadnienie tego rodzaju była wystarczająca ilość literatury. Jeżeli jednak dziś tego niema, to mimo wszystko możemy przypomnieć sobie stare przysłowie: „dla chcącego niema nic trudnego" i drugie, które mówi, że „nie święci garnki lepią". (Wp)

POLAK SPRAWCĄ ZAMACHU

Jak zginął car Aleksander II

Na jednym z socjalistycznych zjazdów międzynarodowych w końcu 19 wieku wybitny socjalista Juliusz Guesda powiedział: „Rosja jest kręgosłupem reakcji europejskiej". Trafne to określenie najwymowniej rozumiane było przez obrońców istniejącego wówczas porządku, którzy widzieli w Rosji siłę, zdolną przeciwstawić się dążeniom rewolucyjnym proletariatu międzynarodowego. Potęga caratu oparta o szlachtę — stanowiącą jeszcze ciągle siłę oraz zdemoralizowaną klasę urzędniczą z jednej strony, z drugiej wykorzystała niedojrzałość polityczną powstającej burżuazji rosyjskiej, dając jej w miejsce jakichkolwiek ustępstw politycznych szerokie koncesje oraz całkowitą swobodę w nieograniczonym wyzyskiwaniu robotnika rosyjskiego.

Utrzymanie takiego stanu rzeczy leżało w interesie całej elity rządzącej — uosobieniem zaś takiego porządku był car

ŻĄDANIA POD ADRESEM CARA

Żądania wysuwane przez rewolucyjną partię rosyjską — „Narodną Wolę" pod adresem cara i rządu dotyczyły przede wszystkiem konstytucji, gwarantującej m. in. wolność druku, słowa i zebrań; reforma rolna bez odszkodowania, zmniejszenie podatków, wybóru posłów do parlamentu ze wszystkich warstw narodu.

W państwie o autokratycznym ustroju monarchistycznym, jakim była wówczas carska Rosja, osoba władcy w dużym stopniu wpływała na bieg wypadków w życiu wewnętrznym kraju. Przesadnie jednak było to rozumiane przez rewolucjonistów rosyjskich, którzy wierzyli, że wraz z usunięciem cara, zmiana ustroju nie będzie nastręczała wielkich trudności. Z tych względów zrozumiały się stale wysiłek, jakiego nie szczędzili „narodowolcy", aby zgładzić Aleksandra II.

„NARODNA WOLA"

„Narodna Wola" powstała z rozłamu w partii „Ziemia i Wola" na skutek różnicy zdań w kwestii terroru. Na skutek tych tarć, około połowy sierpnia 1879 roku z rozłamu tego wyłoniły się: „Czornyj Pieredieł" i „Narodna Wola". „Narodna Wola" stanęła na stanowisku terroru. Nieubłagana walka z absolutyzmem carskim szybko zjednywać poczęła partie dzielnych i oddanych rewolucjonistów z szeregów robotniczych, radykalnej inteligencji, kół oficerskich oraz młodzieży wyższych zakładów naukowych w Petersburgu.

Zanim doszło do udanego zamachu na Aleksandra II, partia miała kilka zamachów nieudanych, co oczywiście zwiększyło jedynie czujność policji i tym samym utrudniło wykonanie wyroku.

CAR SIĘ SPÓŹNIŁ

„Narodna Wola" działała dalej. — Jeszcze przed nieudanym zamachem na pociąg carski pod Moskwą, zgłosił się do Komitetu Wykonawczego „Narodnej Woli" robotnik Chałturin — oferując swe usługi w dziele zgładzenia cara. Jako doskonały fachowiec, stolarz, Chałturin otrzymał pracę w carskim Pałacu Zimowym i na okres wykonywanych czynności stolarskich otrzymał izbę, znajdującą się tuż pod jadalnią cara. W najtrudniejszych warunkach, w ciągu wielu miesięcy gromadził tam dynamit do wysadzenia carskiej jadalni. Doprowadził ostatecznie do wybuchu w pałacu w dniu 5 lutego 1880 roku. Akcja Chałturina kosztowała życie 10 osób z najbliższego otoczenia cara oraz kilkadziesiąt osób zostało rannych. Car wraz z rodziną ocalał jedynie dlatego, że spóźnił się do sali jadalnej o kilka minut. Zamach ten wywarł ogromne wrażenie w całym kraju, lecz nie osiągnął zamierzonego skutku przeciwnie, jeszcze większe posypały się represje, reakcja doszła do szczytów bezprawia.

W początkach listopada 1880 roku „Narodowolcy" rozpoczęli ponowne przygotowania do zamachu. Wywiad ustalił, jakimi ulicami Petersburga car przejeżdża najczęściej i przy ul. Małej Sadowej, w wynajętym sklepie, rewolucjoniści rozpoczęli podkop pod ulicę w celu wysadzenia jej w powietrze w chwili przejazdu cara.

Uwaga filateliści

W celu znormalizowania i usprawnienia ruchu filatelistycznego w Polsce Związek Zawodowy Pracowników Poczty i Telekomunikacji stworzył Centralę Filatelistyczną w Warszawie, która ma na celu normowanie cen znaczków, szerzenie zamiłowania do filatelistyki oraz udostępnienie zbieraczom nabywania znaczków po cenach nominalnych, a w miarę możliwości rozszerzenie sieci wymiany zagranicznej.

Centrala Filatelistyczna pracuje już na terenie całej Polski. Ostatnio wprowadzono t. zw. abonament roczny na znaczki nowowydane przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów. — Abonent za opłatą 300 zł otrzymuje wszystkie nowo wydane serie znaczków w dwóch egzemplarzach. Do tej pory Centrala posiada już ponad 2 tysiące abonentów.

Jeżeli chodzi o wymianę zagraniczną, istnieją nadal wielkie trudności. Obecnie Komisja Dewizowa pozwoliła na wywóz znaczków polskich wartości 100.000 zł miesięcznie. Również ostatnie zezwolenie na pieniężne przesyłki prywatne w listach ułatwi w dużym stopniu ożywienie wymiany filatelistycznej z zagranicą.

Największe zainteresowanie znaczkami polskimi okazują filateliści ze Stanów Zjednoczonych. W najbliższym czasie Centrala Filatelistyczna podejmuje wydawnictwo pierwszego w Polsce pisma filatelistycznego.

W druku jest już nowy album ze znaczkami wydanymi w Polsce po wojnie.

Album ten rozpoczyna lubelska seria znaczków, tzw. seria wodzów. — Seria ta jest bardzo poszukiwana przez filatelistów, cena jej sięga już 1500 zł. Drugą pod względem wartości jest seria Komisji Edukacyjnej.

Kto dzierży berło Sudanu panuje nad doliną Nilu

Trudności, wynikające z rewizji traktatu anglo-egipskiego, zawartego w roku 1936, są właściwie tradycją, którą ten traktat jest obarczony. Na przestrzeni bowiem całego okresu za początkowanego ogłoszeniem niepodległości Egiptu w roku 1922, a zakończonego podpisaniem traktatu w roku 1936 wiele jest niebezpiecznych napięć w stosunkach między tymi dwoma krajami.

Założona w roku 1918 przez Zaghlula partia Wafd — występowała od samego początku z maksymalnym programem integralnej niepodległości Egiptu, co oznaczało przede wszystkim wycofanie się z obszaru państwa egipskiego oddziałów angielskich, a co w roku 1922 było żądaniem, graniczącym z herezją w stosunkach anglo-egipskich. W roku 1924 w marcu poraz pierwszy zbiera się parlament, którego prace na polu zagadnień polityki zagranicznej obracają się wokół problemu porozumienia z Wielką Brytanią.

WYBORY DO PARLAMENTU

W listopadzie nastąpił zamach na dowódcę armii brytyjskiej w Egipcie sir Lee Stacka, w związku z czym Wielka Brytania żądała od gabinetu egipskiego zadośćuczynienia, które między innymi wyrażało się w zapłaceniu kontrybucji w wysokości pół miliona funtów szterlingów i wycofania w ciągu 24 godzin z Sudanu wszystkich wojskowych jednostek egipskich. Od tego momentu, aż do zawarcia traktatu w roku 1936 Egipt utracił wszelkie wpływy na rozwój wypadków w Sudanie.

Wybory do parlamentu w maju 1926 roku dały większość partii Wafd, ale mimo to premierem został liberał, istniała bowiem obawa, że Wafdyści nie znajdą wspólnej platformy porozumienia z Wysokim Komisarzem Wielkiej Brytanii.

OPOZYCJA WAFDYSTOWSKA

Życie polityczne Egiptu toczyło się w dalszym ciągu pod znakiem doprowadzenia do zawarcia traktatu z Anglią. Jednakże po paru próbach okazało się, że ministerjalność parlamentarna nie jest zdolna do negocjowania w sprawie anglo-egipskiego traktatu, wobec czego 16 marca 1928 r. powstała koalicja gabinetowa liberalno-wafdystowska z premierem Mustafą en Nahhas Paszą na czele, następcą Zaghlula w partii Wafd.

W ciągu całego 1929 roku czyniono najpoważniejsze wysiłki, aby doprowadzić do porozumienia anglo-egipskiego, jednak i tym razem opozycja Wafdystów nie pozwoliła na doprowadzenie negocjacji do szczęśliwego zakończenia i wywołała przewlekły kryzys gabinetowy.

PODPISANIE TRAKTATU

Dopiero 9 grudnia 1935 roku przywódcy Zjednoczonego Frontu przedstawili Wysokiemu Komisarzowi notę, żądającą otwarcia negocjacji na temat anglo-egipskiego traktatu. Rozmowy wstępne rozpoczęły się w Kairze na początku marca 1936 roku i doprowadziły wreszcie do podpisania dnia 26 sierpnia 1936 roku w Londynie traktatu anglo-egipskiego, który został zawarty na lat dwadzieści, zawierał jednak klauzulę rewizji po latach dziesięciu.

Główne postanowienia traktatu były następujące; zakończenie wojsko- [illegible] sadorów pomiędzy kontrahentami traktatu, wprowadzenie Egiptu do Ligi Narodów, obowiązek udzielenia pomocy przez króla Egiptu rządowi Wielkiej Brytanii na wypadek wojny względnie groźby wojny, a to przez umożliwienie korzystania z portów lotnisk i środków komunikacji, ochronę kanału Sueskiego przez wojska brytyjskie do chwili, kiedy obydwie strony, zawierające traktat osiągną porozumienie w sprawie ochrony tego kanału przez samą armię egipską.

WŁADZA LEŻY W SUDANIE

Na zasadzie klauzuli o rewizji traktatu po dziesięciu latach, licząc od dnia jego podpisania, toczyły się pertraktacje pomiędzy Anglią i Egiptem, których przedmiotem było wycofanie wojsk brytyjskich ze strefy Kanału Sueskiego oraz uregulowanie sprawy władania Sudanem na drodze poddania go władzy korony egipskiej.

Jak wiadomo, negocjacje rozbiły się o ten drugi punkt, dotyczący Sudanu, ponieważ Anglicy raczej są skłonni do wycofania swoich wojsk z Egiptu, niż do oddania władzy w Sudanie, wiedząc dobrze o tym, iż ten kto dzierży berło Sudanu panuje nad całą doliną Nilu niezależnie od tego, czy jego władza jest dostrzegalnie reprezentowana na terenie Egiptu, czy też nie.

Punkt ciężkości ostatnich rokowań anglo-egipskich przesunął się na teren Sudanu i należy oczekiwać jeszcze jednej dosyć przewlekłej fazy uzgadniania interesów Anglii i Egiptu w której osiągnięcie kompromisu wydaje się dosyć trudne.

Tadeusz Rojek.

Spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych

Spółdzielczość terenowa — jak wynika z napływających do stolicy sprawozdań — szczególnie na Ziemiach Odzyskanych krzepnie pod względem organizacyjnym i gospodarczym. Liczba sklepów detalicznych wzrasta bezustannie.

Przyczyniło się do tego powołanie aparatu instruktorskiego, który wzmocnił ruch spółdzielczy i pogłębił go w całym kraju.

Akcję szkolenia narybku instruktorskiego zapoczątkowano już w ub. roku na specjalnych kursach. W rezultacie do tej pory obsadzono przez instruktorów 200 powiatów.

Jakie prawnie uznane wyznania i kościoły działają w chwili obecnej w Polsce?

Na terenie Rzeczypospolitej istnieją jeszcze trzy wyznania, które opierają swój byt prawny na przepisach b. zaborców, co jest niewątpliwie anachronizmem, wymagającym jak najszybszego zlikwidowania. Do wyznań tych należą kościoły: ewangelicko-reformowany (kalwini), mariawici, oraz kościół staro-katolicki.

Najpoważniejsze znaczenie z tych trzech kościołów posiada bezsprzecznie kościół ewangelicko-reformowany, choć jest liczebnie najmniejszy. Tradycje tego kościoła są dobrze znane w Polsce.

Centrami kalwinów są, jak dawniej, Warszawa, Zgierz i Łódź. Ostatnio kościół ewangelicko-reformowany wykazuje tendencje do współpracy z kościołem Metodystów. Jednak mimo braku różnic dogmatycznych nie wchodzi tu w grę unia, a jedynie współpraca.

Mariawici są grupą wyznaniową, która powstała jedynie na terenie Polski. Ruch mariawicki począł rozwijać się w końcu ubiegłego wieku, a formalne oderwanie się od Kościoła katolickiego nastąpiło w początku XX wieku.

Charakterystyczną cechą kościoła mariawickiego jest fakt, że on jeden w Europie uznaje kapłaństwo kobiet. Słynna była w swoim czasie, niedawno zmarła w Felicjanowie, „Mateczka" Kozłowska, żona palnięgnego z procesu Mariawitów arcybiskupa Kowalskiego.

Małą rolę odgrywa kościół staro-katolicki, który powstał po soborze watykańskim w 1870 r., gdy uchwalono dogmat nieomylności papieża. Przeciw dogmatowi nieomylności papieża zaprotestowała część biskupów niemieckich z biskupem Doellingerem na czele.

Obecnie większa część wyznawców kościoła staro-katolickiego zamieszkuje Pomorze Zachodnie, zwłaszcza w Szczecinie, rekrutując się z pośród repatriantów. Niewielka ich ilość znajduje się w Łodzi.

Poza kościołem rzymsko-katolickim, którego struktura i organizacja, jako kościoła skupiającego olbrzymią większość narodu polskiego, jest dobrze znana na terenie państwa polskiego działa jeszcze cały szereg innych wyznań chrześcijańskich i nie-chrześcijańskich.

W pierwszym rzędzie należy wymienić: Autokefaliczny Kościół Prawosławny R. P., na czele którego stoi metropolita Dionizy, z siedzibą konsystorza w Warszawie. Następnie kościół Ewangelicko-Augsburski R. P. z dr Janem Szerudą, jako najstarszym z hierarchii, kościół Ewangelicko - Reformowany z Super-Intendentem dr. Sklerskim, kościół Metodystów R. P. z Super-Intendentem dr Najderem i kościół Ewangelików-Chrześcijan Baptystów z Radą Naczelną, której Prezesem jest Aleksander Kirsson.

Działa również w Polsce Unia Zborów Adwentystów Dnia 7-go, na czele której stoi Rada Unijna pod przewodnictwem Jana Kulaka. Ostatnią z niewymienionych dotąd sekt chrześcijańskich jest najmłodszy Polski Kościół Katolicko-Narodowy.

Z wyznań niechrześcijańskich najliczniejsze są żydowskie kongregacje wyznaniowe, na czele których stoi Żydowska Rada Religijna, pod przewodnictwem płk. dr Kalitie. Poza tym działa w Polsce Muzułmańska Gmina Wyznaniowa z Aleksandrem Romanowiczem na czele. Obecnie najwyższą godność kapłańską sprawuje Imam-Hekker-Eksanow, gdyż chwilowo Muzułmanie nie mają w Polsce muftiego.

ra. Sklep ten obsadzili: Anna Jakimowa i Jerzy Bogdanowicz.

Niezależnie od zamachu przy ulicy zamachowców, aby tym razem zdobyć już więcej nie uszła — zgłosili się na ochotnika do wykonania powyższego zadania: Ignacy Hryniewiecki, Polak, student Instyt. Technologicznego, Tymoteusz Michajłow, robotnik, Mikołaj Rysakow, student Instytutu Górniczego oraz Iwan Jemieljanow.

ZAMACH HRYNIEWIECKIEGO

W niedzielę, dnia 1 marca 1881 r. car Aleksander II po dokonanym przeglądzie wojsk wracał do Pałacu Zimowego. Karetę otaczało sześciu kozaków, tuż za karetą, w saniach — zdążali policmajster, rotmistrz żandarmerii oraz oficer kozacki.

O godz. 14 minut 30 car znalazł się przy kanale Ekaterynińskim. W pustej ulicy krążło się kilku agentów, jakiś chłopiec oraz dozorcy, zmiatający z ulic śnieżnych chodnik.

Według planu — w szczegółach dopracowanego przez Perowską — miało to się tak rzucenia bomby rozstawionym wzdłuż ulicy zamachowcom. Pierwszy w pobliżu kare-ty cara znalazł się „narodowiec" Michajłow, lecz siły go nagle opuściły i w ostatniej chwili cofnął się od karety i odszedł. W tym momencie rozległa się silna detonacja. To Rysakow rzucił bombę w carski powóz i sam począł uciekać pustą ulicą: upadł jednak i schwytany przez agentów i policję, sprowadzony został przed Aleksandra II, który i tym razem wyszedł z zamachu bez szwanku.

Po krótkiej wymianie słów, w chwili, gdy car odwracał się od zamachowca, niepostrzeżenie zbliżył się Hryniewiecki i z wielką siłą rzucił bombę pod nogi cara Aleksandra.

Wybuch był równie silny, jak za pierwszym razem. W kilka godzin po zamachu Aleksander II zakończył życie i zmarł również i zamachowiec, Hryniewiecki, którego nazwisko w ciągu dłuższego czasu pozostało tajemnicą.

Zamach nie spełnił pokładanych nadziei: ze śmiercią cara nie nastąpiły przeobrażenia ustrojowe w Rosji, jednakże ofiara „narodowolców" przyśpieszyła rozkład systemu, opartego na niesprawiedliwości społecznej.

(J. D.)

Ekshumacja poległych żołnierzy radzieckich

(o. d.) Zarząd Miejski w stoł. król. mieście Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 27 i 28 marca b. r. o godz. 9 rano odbywać się będą ekshumacje zwłok żołnierzy radzieckich, pochowanych w Bronowicach Małych, Bronowicach Wielkich, Chełmie i w Toniach.

Dnia 27 marca b. r. o godz. 9 rano odbędzie się ekshumacja zwłok dwóch żołnierzy radzieckich, pochowanych w Bronowicach Małych przy ul. Szkolnej l. or. 140 na parceli będącej własnością ob. Andrzeja Wójcika, następnie w Bronowicach Wielkich ekshumacja zwłok czterech żołnierzy radzieckich, pochowanych przy ul. Ojcowskiej l. or. 147 na parceli będącej własnością ob. Adamskiego, ekshumacja zwłok czterech żołnierzy radzieckich przy ul. Żytniej i ekshumacja zwłok dwóch żołnierzy radzieckich przy ul. Dworskiej na parceli będącej własnością ob. Tyrpy.

Dnia 28 marca b. r. o godz. 9 rano odbędzie się ekshumacja zwłok dwóch żołnierzy radzieckich, pochowanych w Chełmie w ogrodzie Gospodarstwa Doświadczalnego U. J., oraz w tymże samym dniu ekshumacja zwłok żołnierzy radzieckich pochowanych w Toniach, a mianowicie ekshumacja zwłok jednego żołnierza radzieckiego, pochowanego na parceli w pobliżu domu ob. Ból Wiktorii, Tonie, l. 20, ekshumacja zwłok jednego żołnierza radzieckiego, pochowanego w ogrodzie ob. Kozyry Jana, Tonie l. 85, ekshumacja zwłok pięciu żołnierzy radzieckich, pochowanych na parceli ob. Sitki Szczepana, Tonie l. 123 i ekshumacja zwłok sześciu żołnierzy radzieckich z pastwiska miejskiego t. zw. „Wróżnia", dzierżawionego przez Wojciecha Pokusę, zamieszkałego w Toniach l. 112 i Józefa Szczygła, Tonie 37.

Osoby zainteresowane względnie rodziny zechcą się zgłosić w Zarządzie Cmentarza Miejskiego w Krakowie ul. Rakowicka l. 26 przed dniem ekshumacji. Zwłoki ekshumowane zostaną przeniesione na cmentarz wojskowy przy ul. Prandoty.

Liga Kobiet zawiadamia

Liga Kobiet zawiadamia, iż zebranie Koła dz. I. i XV. odbędzie się w czwartek, dnia 13 lutego o godz. 17-tej w lokalu własnym Karmelicka 51.

Obecność obowiązkowa.

Na sztandar MK PPS

(K) Wczoraj łańcuch sztandarowy powiększył się o następujące wpłaty:

Komitet fabryczny przy firmie „Magna" złożył 2.590 zł.

Komitet fabryczny przy firmie „Kajet" wpłacił 3.010 zł.

Obydwa komitety wzywają wszystkie komitety fabryczne i dzielnicowe, które pobrały listy składek.

Poza tym napłynęły wpłaty od poszczególnych towarzyszy: Tow. Bonich Józefa wpłaciła 100 zł. i wzywa tow. tow. Przekupień Helenę i Wolf Stefanię. Tow. Michalska Krystyna składając 100 zł. wezwała tow. tow. Jastrzębską Janinę i Żółkowską Florentynę.

Tow. Foltyn Maria wpłaciła 100 zł. i wzywa tow. tow. Czajkowskiego W., Pawłowskiego K. i Kościółka J.

Tow. Laskowska Jadwiga wpłaca 100 zł. i wzywa tow. tow. dr. Bryka, Wlazło Zofię i Wróblową St.

Tow. Tadeusz Pacyna z firmy „Suchard" wpłaca 500 zł. i wzywa tow. tow. Dymka J., Szostaka M. i Szostaka W.

Tow. Gelles Danuta wpłacając 100 zł. wzywa równocześnie tow. Korna Edm., Buchowicz Krystynę i Kapelana Zygm. Tow. Horaszewska Irena wpłaca 100 zł. i wzywa tow. tow. Trepińską Halinę i Zabradniczek St.

Tow. Ziffer Henryk wpłaca 1000 zł.

Wezwany przez tow. Wójcika Wł. tow. Kmiecik Jadwiga wpłaca 100 zł. i wzywa tow. tow. Stręka Jana Kubickiego Włodz. i Szalaka Miecz.

Na wezwanie tow. Pera wpłacają: Tow. Szosta Fr. 100 zł. wzywając równocześnie tow. tow. Tramiela Ant., Segieta Fr., Taborskiego Fr., Trzeciakowę Wł., Olejnika Miecz. i Rogalskiego Kazimierza.

Tow. Szegda St. wpłacając 100 zł. wzywa tow. tow. Pykę Juliana, Rogozińskiego R., Szybowskiego M. i Grodeckiego St.

Tow. Kluska Mieczysław wpłacając 100 zł. wzywa tow. Iwańskiego Edw. i Suchego Tad.

Wezwani przez tow. Rejkowską K. z „Suchardu" wpłacają tow. tow. Mózgowicz Władysława 200 zł., Kalowa Anna 100 zł., Piechowa Józefa 100 zł., Rudzik Amelia 100 zł. i wzywają równocześnie tow. tow. Pankiewicz Lolę, Gorgoszową Ludwikę, Zielińską Jadwigę, Staszaka Stanisława i Danielową Zofię.

Polacy na Międzynarodowej Konferencji Ochrony Przyrody

(Lak) W czerwcu b. r. odbędzie się pierwsza powojenna konferencja Międzynarodowego Biura Ochrony Przyrody w Bazylei. Polacy, którzy przed wojną brali bardzo czynny udział w akcji ochrony przyrody zostali na nią zaproszeni i wezmę w niej udział.

Nowe rezerwaty na terenie Polski

(Lak) W województwie kieleckim wyłączono spod parcelacji wąwóz Skorowice, który ma być zamieniony na rezerwat skalno-stepowy. Rozpoczęły się również starania o utworzenie rezerwatu z jeziora Łukniany w powiecie olsztyńskim. Chodzi tu przede wszystkim o ochronę łabędzi łęgowych.

Teatr Rapsodyczny na Pomoc Zimową

(Bg) W tych dniach zespół Teatru Rapsodycznego zaproszony został do Kielc przez tamtejszy Komitet Pomocy Zimowej.

Teatr Rapsodyczny przewiduje powtórzenie przedstawień, które ukazały się już na scenach krakowskich a mianowicie „Króla Ducha" J. Słowackiego, Hymnów Kasprowicza oraz „Pana Tadeusza" Mickiewicza, w ogólnej liczbie 8-miu przedstawień.

Wyjazd oznaczony jest na dzień 14-go marca.

* * *

Rada Studentów Wydziałów Politechnicznych Akademii Górniczej w Krakowie zebrana dnia 11 marca 1947 r. wyraża radość z powodu zawarcia układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Czechosłowacją a Polską, oraz przesyła braterskie pozdrowienia Kolegom z Czechosłowacji.

Kraków, dnia 11 marca 1947 r.

Rada Studentów
Wydziałów Politechnicznych
Akademii Górn. w Krakowie

Komunikat

Wydział Kultury i Oświaty O. K. Z. Z. w Krakowie zawiadamia, że w niedzielę, dnia 16 marca br. o godzinie 14-tej w sali teatru „Groteska" — przy ul. Skarbowej 2 — po raz trzeci wystawione będzie dla świata pracy widowisko p. t. „Złota Rybka" — baśń marionetkowa, ciesząca się wielkim powodzeniem.

Bilety w cenie 10 do 30 zł. do nabycia w Wydziale Kultury i Oświaty — przy ul. Karmelickiej 1. I. p. — w godz. od 11-tej do 13-tej codziennie.

Równocześnie zawiadamia się P. T. Publiczność, że z powodu Eliminacji Krakowskich Zespołów Świetlicowych w sali teatru „Groteska" drugie przedstawienie „Złotej Rybki" zostało przeniesione na godz. 16-tą.

Komunikaty Partyjne

UWAGA!

Zebranie Komitetu dla ufundowania sztandaru MK PPS zapowiedziane wczoraj na piątek 14 bm. przesunięte zostało na sobotę, t. j. 15 bm.

Zebranie odbędzie się o godz. 18-tej po południu w biurze MK PPS. Obecność członków wszystkich sekcji obowiązkowa.

* * *

IV. Kurs Prokuratorski w Łodzi przy Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości rozpocznie się z początkiem kwietnia.

Kandydaci w wieku od 24—50 lat, winni podanie wraz z życiorysem własnoręcznie napisanym oraz opinią Komitetu do którego należą, składać w Wydz. Kadr. Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej, Rynek Gł. 30, II p., pokój nr. 50, do dnia 25. III. b. r.

Bliższych informacji udzielamy na miejscu.

* * *

W piątek dnia 14 marca 1947 r. o godz. 17-tej odbędzie się walne zebranie członków i sympatyków PPS w dzielnicy Grzegórzki-Dąbie. Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej. Zarząd prosi o punktualne przybycie do własnego lokalu przy ul. Kotlarskiej 2.

Wszystkie Komitety fabryczne PPS znajdujące się na terenie dzielnic Wesoła, Grzegórzki, Dąbie i Łęg zobowiązane są wysłać na zebranie komitetu swoich delegatów.

* * *

Miejscowy Komitet PPS przy Zarządzie Miejskim w Krakowie zawiadamia, że dnia 16. 3. 1947 (niedziela) o godz. 10-tej rano odbędzie się w Sali Miejskiej Rady Narodowej walne zebranie członków tut. Komitetu.

Ze względu na ważność obrad obecność obowiązkowa.

* * *

W dniu 16. III. 47 r. o gdz. 9-tej rano w sali „Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" w Chrzanowie odbędzie się doroczny Zjazd delegatów Powiatowego Komitetu PPS w Chrzanowie.

Prezydium PK PPS przypomina Zarządom Miejscowych, Fabrycznych oraz Gromadzkich Komitetów o proporcji delegatów, t. j. jeden delegat na 50 członków Kom. PPS, oraz na dalsze 50 członków jeden delegat.

Mandat uprawniający delegata do brania udziału w wyborach, oraz w głosowaniu na Walnym Zjeździe musi mieć delegat wystawiony piśmiennie.

Prezydium PK PPS przypomina również, że Zjazd odbędzie się punktualnie o godz. 9-tej rano, gdzie wszyscy delegaci winni być na czas.

PORADY PRAWNE

Komitet Dzielnicowy Kraków-Śródmieście uruchomił bezpłatne porady prawne wstępne i opiekę prawną. Wyznaczeni sędziowie będą udzielać porad prawnych we wtorki i piątki w lokalu Komitetu Dzielnicowego Kraków-Śródmieście Rynek Główny 30 pokój 12 — każdorazowo od godz. 16—18.

Obrady młodzieży akademickiej

(Bg) W dniu 11 III. w gmachu Politechniki na Oleandrach odbyło się posiedzenie Rady Studentów przy wydziałach Politechniki w Krakowie. Zebranie zagaił przewodniczący rady studentów E. Jaca. Po wyczerpaniu punktów programu omawiających wewnętrzne i organizacyjne sprawy Rady Studentów nastąpiła ogólna dyskusja, w której głos zabierali Barucki, Broś, Ciesielski, Ślęzek.

Na pierwszy plan wysunęła się kwestia biletów tramwajowych dla akademików. Rada studentów postanowiła zaapelować do Bratniej Pomocy, by zechciała interweniować w sprawie obniżenia taryfy tramwajowej.

Poruszenie tej kwestii na zebraniu Rady Studentów zdaje się mieć jak najwięcej słuszności. W ten sposób akademicy wydziałów politechnicznych wyrazili swoje solidarne stanowisko w ogólnym proteście studentów wszystkich wyższych uczelni m. Krakowa przeciwko podniesieniu taryfy o 130%.

Czyż nie wydaje się zjawiskiem paradoksalnym, iż w okresie w którym wszystkie czynniki państwowe, samorządowe i społeczne występują z hasłem: pomocy akademikom nakłada się na nich tyle nieprzezwyciężonych wprost trudności materialnych.

400 złotych, bo tyle wynosi obecny bilet miesięczny czyli 130% więcej niż cena poprzednia dla przeciętnego studenta, żyjącego najczęściej ze stypendium, dla którego zajęcie się inną pracą zarobkową przy całej nawale pracy naukowej jest niemożliwością — to ogromna suma w jego budżecie.

Oprócz kwestii kart tramwajowych wpłynęło także zagadnienie zniżek kolejowych. Na wniosek przedstawiciela Rady Studentów wydano polecenie do Bratniej Pomocy aby ta wszczęła starania o wprowadzenie dla akademików zniżek typu przedwojennego.

Dalszą niemniej bolesną sprawą jaka poruszona została na posiedzeniu był problem uzupełnienia aprowizacji akademika w związku z możliwością zniesienia kart żywnościowych. Realizacja tego projektu byłaby ogromną stratą w materialnym życiu studenta. Karty żywnościowe stanowiły niejednokrotnie wielką i zasadniczą podporę jego zaopatrzenia.

Po omówieniu tych najbardziej palących i aktualnych spraw, które do głębi poruszyły ogół studentów, głos zabrał Ciesielski apelując do zebranych o jak najgorętsze propagowanie na terenie swoich semestrów akcji odbudowy Kolumny Zygmunta przez studentów miasta Krakowa.

Wniosek ten przeszedł ogólnym aplauzem. Na zakończenie Rada Studentów wyraziła swoją radość z powodu zawarcia układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Czechosłowacją i Polską uchwalając odpowiednią rezolucję, w której m. in. Rada Studentów przy wydziałach politechnicznych przesyła braterskie pozdrowienia kolegom Czechosłowacji.

Nadzór nad środkami spożywczymi

(o. d.) Pomimo ciągłych znacznych wysiłków ze strony miejskich władz sanitarnych, handel uliczny artykułami żywnościowymi trwa nadal. Współpraca pod tym względem z Komisariatem do Walki z Epidemiami w zakresie stosunków sanitarnych jak i z P. Z. H. w zakresie artykułów spożywczych jest ścisła i stała. Mimo to, na rynku znajduje się ogromnie dużo chleba niewiadomego pochodzenia, oraz mięsa pochodzącego z uboju nielegalnego.

Wydział Aprowizacji i Handlu przestrzega wszystkich handlarzy, iż w wypadku znalezienia u nich artykułów nielegalnego pochodzenia, zostaną one skonfiskowane, a handlarze pociągnięci do odpowiedzialności.

Rozbudowa szpitali w terenie

(o. d.) Dla umożliwienia lecznictwa jak najszerszym masom społeczeństwa Wydział wojewódzki prowadzi energicznie akcję rozbudowy szpitali i remontu zniszczonych budynków na terenie całego województwa. Rozbudowuje się szpital w Brzesku. Przystosowuje się budynek przeznaczony na szpital w Bochni, gdzie zakupiono precyzyjny stół operacyjny i szereg potrzebnych sprzętów z przyznanych kredytów.

Na ukończeniu jest przebudowa budynków gospodarczych szpitala w Nowym Sączu, obecnie uzupełnia się jego wewnętrzne urządzenie. Wszystkie szpitale przedłożyły zapotrzebowanie na sprzęt, leki, oraz wykazy rewindykacji należności za leczenie obcokrajowców.

Bardzo dokładnie i systematycznie odbywają się przydziały opału dla szpitali, sanatoriów i ośrodków zdrowia. — Fundusz aprowizacyjny przydzielił subwencję w wysokości około 4 milionów 200 tys. zł na zakup artykułów spożywczych.

Opłaty szpitalne dzienne zostały zatwierdzone przez Wydział wojewódzki do zł 150 dla miast Krakowa, Olkusza, Białej, Wadowic, Miechowa, Nowego Sącza, Zakopanego i Chrzanowa. Po porozumieniu się z Izbą Lekarską i dziekanatem Wydziału Lekarskiego został ustalony wykaz 17 szpitali z klinikami, jako nadających się do odbywania obowiązkowej praktyki szpitalnej dla medyków w czasie ferii, absolwentów wydziału medycyny i lekarzy po dyplomie, jako jednorocznej praktyki szpitalnej.

W walce z gruźlicą

(o. d.) Walka z gruźlicą jest koniecznością wobec ogromnej liczby chorych, dosięgającej do 1,300.000 osób i 120 tysięcy zgonów rocznie.

Badania roentgenowskie wśród młodzieży wykazały, iż w 80% jest ona zagrożona bądź to przez zmiany w płucach, bądź też przez zaatakowanie gruczołów wnękowych. Wobec tego Referat Fizjologiczny Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia pracuje intensywnie, tworząc coraz więcej poradni przeciwgruźliczych i przy ośrodkach zdrowia specjalnych stacyj fizjologicznych. — Wszystkie ośrodki zdrowia i poradnie zaopatrują się w aparaty Roentgena, oraz w lekarstwa i przyrządy potrzebne do zwalczania tej najbardziej zagrażającej ludzkości choroby.

W szkołach odbywają się systematyczne badania lekarskie, mające na celu oddzielenie młodzieży zagrożonej od zdrowej. Chorych skierowuje się na leczenie do sanatorium w Rabce lub Zakopanego. Przez całą zimę w szkołach powszechnych i gimnazjach odbywało się dokarmianie dzieci

W okresie tym wszystkie dzieci, które zgłosiły się do kierowników szkół, otrzymały tran. Wielkie kredyty przyznano na remontowanie budynków sanatoryjnych w miejscowościach podgórskich, gdzie chorzy są leczeni na koszt Skarbu Państwa. Trwają prace nad urządzeniem oddziału chirurgii gruźliczej na 80 łóżek i oddziału na 300 łóżek dla gruźliczo chorych dorosłych i dzieci w Miejskich Zakładach Sanitarnych w Krakowie, ul. Prądnicka 20.

Drugą niebezpieczną chorobą, rozpowszechnioną dość znacznie w Polsce, jest jaglica. Wobec zarejestrowanych w Polsce 400.000 chorych na jaglicę i tę dziedzinę chorób społecznych unormowano na terenie województwa. Wydział Zdrowia zorganizował kilka kursów przeciwjaglicznych dla lekarzy i sił pomocniczych. Na całym terenie województwa jest czynnych obecnie 78 ośrodków zdrowia, wraz z różnymi przychodniami i stacjami opieki nad matką i dzieckiem, które prócz udzielania porad i prowadzenia lecznictwa mają na celu przeprowadzanie akcji uświadamiającej wśród społeczeństwa, jak również rozdzielanie najbardziej potrzebującym specjalnych pożywek celem profilaktyki.

Wydział Zdrowia współpracuje ściśle w tej sprawie z Komisją Kół Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy Wyższym Urzędzie Górniczym, organizującym takie koła na kopalniach dla podniesienia wśród robotników większego zainteresowania sprawami higieniczno-sanitarnymi.

DZISIEJSZE ODCZYTY

Doc. Dr Bolesław Skarżyński: „Stosunki kulturalne polsko-szwedzkie" w Collegium Nowodworskiego, ul. św. Anny 12, godz. 18. — Wstęp wolny dla wszystkich.

Mgr Artur Jurand: „Z zagadnień syntezy niektórych witamin i hormonów" w sali Zakładu Biologii U. J., ul. Kopernika 7, godz. 19. Wstęp wolny.

Dr L. Glaser: Jak chronić dziecko przed chorobami zakaźnymi! ul. Długa 83 godz. 18.30. Wstęp wolny.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 14 marca 1947 r. (piątek)

Kraków. 6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik 6.30 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. 7.00 Muzyka. 7.18 Wiadomości oraz Przegląd prasy. 7.35 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 7.40 Koncert poranny 8.00 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Utwory fortepianowe. 12.55 10 minut poezji. 13.05 Muzyka obiadowa. 14.05 Przerwa. 14.30 Skrzynka techniczna. 14.45 Chwila muzyki. 14.50 Problemy dnia. 15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Przyjaciel wesołego diabła" według Kornela Makuszyńskiego. 15.28 „Przy głośniku". 15.30 Pogadanka sportowa. 15.40 „Z taśmą narodów" pieśni. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audycja dla chorych. 16.45 Głos młodych. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.05 „U naszych przyjaciół". 17.25 „Syrena przed mikrofonem". 17.55 Z życia kulturalnego. 18.00 Audycja wojskowa. 18.07 Muzyka. 18.30 Poradnik językowy. 18.40 Opera Czajkowskiego „Dama Pikowa" (Akt I, II i III). W przerwie Dziennik wieczorny. 21.45 W ramach Radiowego Uniwersytetu Ludowego — wykład prof. dr Stanisława Majewskiego z cyklu „Historia doktryn ekonomicznych" pt. „Fizjokratyzm pierwsza teoria ekonomii". 22.00 Kwadrans prozy „Popioły". 22.15 Program na jutro. 22.25 Audycja rozrywkowa. 22.50 Audycja literacka — „Reportaż z Teatrów Poznańskich". 23.10 Wiadomości dziennika. 23.30 Koncert życzeń. 23.50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23.55 Dziennik radiowy sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W Kinach

UCIECHA: film kolorowy, nagrodzony na konkursie w Cannes Tryumf Miłości

APOLLO i SZTUKA: dramat franc. produkcja Duvivier „U Schyłku Dnia"

WARSZAWA: film prod. szwedzkiej „Twarz Ludzie"

WOLNOŚĆ: wznowienie filmu p. t. „Znachor"

WANDA: najpiękniejszy film obecnego sezonu „Czarodziejski Kwiat"

ŚWIT: Wielki Walc

SCALA: „Piętro Wyżej"

GDAŃSK: Nieuchwytny Smith

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 18.30 „Chory z urojenia" Moliera.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 19 — „Odys u Feaków", sztuka Stefana Flukowskiego.

Mała sala godz. 19.15 „Rozdroże miłości", sztuka Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-a — godz 18.30 — „Rozbitki" Bliźińskiego z udziałem Jerzego Leszczyńskiego i Władysława Waltera.

Przedstawienie zamknięte — wolne wstępy zlewane.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA" (ul. Lubicz 48) godz. 19-ta „Hrabina Maryca" operetka Kalmana. Gościnny występ E. Gistedt i K. Dembowskiego.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (ul. 18 stycznia 1 — Kino „Wolność") godz. 19 — Koncert-Rewia w wykonaniu młodych talentów Krakowa.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19,15 — „Moja żona Penelopa" komedio-rewia z Szoberówną, Gromówną i Kwiatkowską.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" — godz. 17 — „Złota rybka" — przygody Maćka Klosa.

DYREKCJA TEATRU KAMERALNEGO T. U. R. podaje do wiadomości, że od dnia 15. III. (sobota) przedstawienia wieczorne będą się zaczynały o godz. 19-ej.

Brak żarówek przyczyną niedostatecznego oświetlenia miasta

(K) Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miasta po załatwieniu spraw gospodarczych i zatwierdzeniu opłat w związku z przebudową pawilonu przeciwgruźliczego na sanatorium dzienne przy ul. Reymonta, oraz na remont zakładu kąpielowego w Swoszowicach, poruszona została sprawa katastrofalnego braku żarówek.

Dyrektor Elektrowni Miejskiej inż. Zglaski podał, że zużycie żarówek w oświetleniu ulicznym wynosi do 1600 sztuk miesięcznie. Tymczasem Elektrownia Miejska otrzymuje miesięczny przydział żarówek na wymianę zepsutych w wysokości 300 sztuk. Ilość ta nie wystarcza na wymianę spalonych żarówek, co wywołuje katastrofalne trudności w oświetleniu ulicznym i zaopatrzeniu lamp orientacyjnych.

Następnie na wniosek tow. redaktora Stattera postanowiono zwołać konferencję z udziałem przedstawicieli U. B., M. O. i W. P. w sprawie usunięcia śniegu z ulic Krakowa i oczyszczenia jezdni i chodników. Ilość wypadków na skutek opieszałości dozorców wzrosła bardzo znacznie. Rozpatrywany został również wniosek o zmobilizowanie wszystkich prywatnych samochodów ciężarowych do wywozu śniegu.

Na zakończenie wiceprezydent miasta inż. Tor złożył sprawozdanie ze stanu na Wiśle i jej dopływach. Woda na Wiśle opada, natomiast na Białusze spiętrzony zator lodowy spowodował wylew.

Czy Park Narodowy w Tatrach powstanie jeszcze w tym roku?

Sprawa 2 parków narodowych w Pieninach i w Tatrach zaczyna w części przynajmniej przybierać realne kształty. Lasy państwowe przeprowadzają tym razem już naprawdę organizację dwóch Parków Narodowych przynajmniej na swoich terenach.

I tak prawdopodobnie w Tatrach i Pieninach zostaną już zorganizowane do lata b. r. rezerwaty. Będzie to wprawdzie dopiero częściowy krok naprzód, bo jeśli chodzi o Tatry to trzeba tutaj uregulować bardzo skomplikowaną kwestię własności prywatnej i przede wszystkim rozwiązać błędne koło, jakie wytworzyło się wskutek nadmiernego rozwoju hodowli owiec w Tatrach.

Z jednej strony ze względu na duży brak wełny musimy popierać hodowlę owiec a z drugiej strony nadmierna ilość owiec w Tatrach niszczy w zastraszający sposób

Naszemu reporterowi udało się uchwycić na chwilę dr Edwarda Jarosza, który był uprzejmy udzielić nam garstkę informacji.

W Tatrach, bo te przysparzają nam najwięcej kłopotu, mamy dwie niesłychanie trudne sprawy do rozwiązania. Jedna to nadmierny stan owiec, który oficjalnie wyraża się cyfrą dwudziestukilku tysięcy, ale praktycznie sięga 40,000.

Owce te nietylko, że niszczą kompletnie tereny wypasowe, ale rujnują często świeżo zalesione obszary, zjadając pędy młodych drzew. Jedynym rozwiązaniem w tej sprawie byłoby przerzucenie minimum 2/3 tych stad na Ziemie Odzyskane — z tych jednak mieszkańcy Podhala mimo, że proponujemy im na tych terenach doskonałe warunki nie chcą słyszeć. Proszę wziąć pod uwagę tylko taki absurd. Jedna z wsi podhalańskich ma przeciętnie 0.30 ha na osobę czyli nawet niema mowy o minimalnym wyżywieniu tej ludności, a mimo to na przesiedlenie się na gospodarstwa poniemieckie, które proponowaliśmy im nie chcą się zgodzić.

Druga sprawa to regulacja serwitutów i prywatnej własności. Tu konieczny jest dekret Rady Ministrów. Ponieważ jednak na to trzeba jeszcze poczekać więc na razie organizuje się parki narodowe na terenach, które podlegają bezpośrednio lasom państwowym. Chcąc nieco ulżyć Tatrom postanowiono w tym roku część owiec ok. 6 tys. przerzucić w Gorce i na Babią Górę.

Obydwa te parki, pieniński i tatrzański będą kierowane bezpośrednio przez Ministerstwo Leśnictwa. Lasy Państwowe chcą w ten sposób jaknajprędzej uratować niszczejące, zabytkowe tereny które musimy przechować potomności.

W przyszłym roku należy się spodziewać wreszcie dekretu Ministerstwa w sprawie Tatrzańskiego Parku Narodowego a w związku z tym ostatecznego rozwiązania tej palącej sprawy.

(Łosś)

Uwaga!

Byli więźniowie polityczni hitlerowskich obozów koncentracyjnych członkowie PPS i PPR proszeni są o przybycie w dniu 15 bm. tj. w sobotę na konferencję, która odbędzie się o godz. 17-tej w gmachu PPR Rynek Gł. 35 w świetlicy. Sprawa pilna!

Treningi w koszykówce i siatkówce

(Bg) W tych dniach z inicjatywy sekcji piłki ręcznej przy Akademickim Związku Sportowym rozpoczęte zostaną treningi piłki koszykowej i siatkowej dla niezaawansowanych.

Ćwiczenia odbywać się będą w Gimnazjum im. Nowodworskiego (Plac na Groblach 9) w środy od godz. 17—18 i czwartki od 16—17.

DYŻUR LEKARZA POŁONIKA UBEZPIECZALNI

Dziś 13 marca od godz. 8-mej rano do 14 marca do godz. 7.59 rano

Dr. Holbich Adam, Kopernika 28, tel. 548.80.

Cudowny lek na smutek

Wieczór w Teatrze Akademickim

(Ska). Zespół Teatru Akademickiego prezentuje w sali kina „Wolność" bardzo przyjemne widowisko pod nazwą „Koncert-Rewia".

Wśród wykonawców wyodrębnia się ekstra klasa urodzonych artystów. To komik-parodysta Polempa, oraz bardzo zdolny i ogromnie rozkochany w swym kunszcie tancerz Tomaszewski. Oglądanie jego ewolucji tanecznych cenić należy zwłaszcza w Krakowie, gdzie daje się bardzo we znaki brak dobrych szkół baletowych. Sobolewska jest pilna i staranna i mając tak dobrego partnera napewno będzie dalej rozwijała swe niewątpliwe zdolności.

W pierwszych latach powojennych ludzie szukają okazji do szczerego, umotywowanego istotną przyczyną śmiechu. I to jest zupełnie normalny zdrowy objaw pookupacyjnego odprężenia.

Taką okazję znaleźć można w Teatrze Akademickim. Stwarza ją Alojzy Polempa. Jego mimiczna gra bez rekwizytów jest mistrzowska: „Cudzoziemiec w polskim barze", „Pan w kawiarni", „Tańczący akademik" — to typy, których nie zapomni nikt, kto je raz zobaczył. Nie będzie w tym żadnej przesady, jeżeli się powie, że korzystniej dla widza zobaczyć Polempę znajdującego wyimaginowany włos, niż oglądać niejednego zawodowego aktora na scenie. Równie doskonałe są posiadające tekst numery Polempy.

Zdolne trio „Do-Re-Mi" znane całej Polsce z radia i estrady winno przeprowadzić małą ale konieczną korekturę w swoim repertuarze. To bardzo nie dawne lata, kiedy wojsko niemieckie przemierzało ulice polskich miast z przyśpiewem „Holla-li holla-la". Prócz tego całe hufce dzieci wychowywanych przez okupanta na janczarów w hitlerowskich mundurkach, maszerując ulicami miasta, tak że wykrzykiwały: „holla-li, holla-la". A teraz trzy miłe dorodne polskie śpiewaczki, częstują nas z estrady tym samym. Czy to ładnie? Czy to wypada?

Publiczność krakowska, która w tym momencie nie gwiżdże i nie tupie, wykazuje nieuzasadniony nadmiar cierpliwości i wyrozumiałości.

Jerzy Wandy — nastrojowy piosenkarz bardzo podobał się widowni, ma dobry głos i dryg rewiowy. Krystyna Grabowska nie powinna się ograniczać do krótkich występów w Teatrze studenckim. Repertuar poważny jest w jej typie. Dobre momenty i śmieszne dowcipy miewa swobodna i nie znająca co to trema para konferansjerów Krystyna Wodnicka i Jan Sendor.

Reasumując — wieczór w PTA stanowi najlepsze lekarstwo na smutek i nudę, o czym winna pamiętać publiczność krakowska, nie tracąc z uwagi, że zysk z biletów idzie w lwiej części na zapomogi studiujących aktorów.

Konkurs zespołów świetlicowych

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Krakowie, Wydział Kultury i Oświaty, zawiadamia, że w ramach I-go Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskich Zespołów Artystycznych przy Zakładach Pracy, Domach Kultury i Związkach Zawodowych odbędzie się wielki eliminacyjny konkurs zespołów świetlicowych powiatu krakowskiego w dniach:

niedziela 16 marca b. r. o godz. 11 rano — F-ka Altesse—Wisła, F-ka „Solvay", F-ka Mundurów Wojskowych;

niedziela 16 marca b. r. o godz. 18.30 wieczór — Związek Zawodowy Kolejarzy, Polski Monopol Spirytusowy, Zakłady „Okocim";

poniedziałek 17 marca b. r. o godz. 18.30 wieczór — F-ka „Spectrum", Państwowe Zakłady Garbarskie, Zakłady Graficzne „Artifraf";

wtorek 18 marca b. r. o godz. 18.30 wieczór — F-ka „Krawer", Elektrownia Miejska, Miejska Kolej Elektryczna;

środa 19 marca b. r. o godz. 18.30 wieczór — Świetlica Centr. Zarządu Miejskiego, F-ka „Suchard", F-ka „Śmiechowski", I-szy Urząd Pocztowy.

W programie utwory sceniczne, pieśni, tańce i t. p.

Bilety w cenie 10—40 zł. do nabycia w Wydziale Kultury i Oświaty OKZZ, ul. Karmelicka 1, I. p.

„Miesiąc książki" dla świata pracy

Wydział Kultury i Oświaty OKZZ zawiadamia, że w związku z akcją „Miesiąca książki", Związek Dozorców Domowych rozpoczął już zbiórkę ofiar pieniężnych i książek na rozbudowę Biblioteki OKZZ im. W. Wyspiańskiego.

Wydział Kultury i Oświaty zwraca się z apelem do społeczeństwa krakowskiego o poparcie tej akcji.

MIECZYSŁAWA ĆWIKLIŃSKA W TEATRZE KAMERALNYM

Od 15 do 27 marca grana będzie w Teatrze Kameralnym TUR najweselsza komedia Al. Fredry „Pan Jowialski". W „Panu Jowialskim" wystąpi gościnnie znakomita artystka Mieczysława Ćwiklińska, kreując rolę Szambelanowej. Sztuka ta wyreżyserowana z niezwykłym pietyzmem i znawstwem przez Emila Chaberskiego budzi wielkie zainteresowanie publiczności krakowskiej tak ze względu na interesującą inscenizację jak i na zespół artystów biorących w niej udział. W „Panu Jowialskim" zobaczymy więc: Mieczysławę Ćwiklińską, Władysława Waltera, Tadeusza Wesołowskiego, Wandę Dobrowolską, Ninę Karasińską, Kazimierza Biernackiego, Janusza Zejewskiego i Antoniego Żukowskiego. Początek przedstawień codziennie o godz. 16-tej (czwartej popołudniu). Przedsprzedaż biletów codziennie w kasie teatru od godz. 10-tej do 18.30.

Sąd Grodzk. w Krakowie
dnia 6 marca 1947
Sygn. I 1 Zg. 43/47

OGŁOSZENIE

Na wniosek Aroma Begla działającego przez pełnomocniczkę Ernę Sattler, zamieszkałą w Krakowie ul. Paulińska 20 wszczął Sąd postępowanie celem stwierdzenia zgonu bp. Feli Begel, urodzonej 15. 7. 1917 w Krakowie, córki Salomona i Szewy Begel z domu Klejnman, zam. ostatnio w Krakowie, Meiselsa 20 która zmarła w grudniu 1944 w Oświęcimiu w obozie. — Wzywa się wszystkie osoby, któreby mogły udzielić wiadomości o Feli Begel aby w terminie 1 miesiąca donosiły o tym Sądowi, gdyż po upływie tego terminu Sąd orzeknie według wniosku.

kr 277 Sędzia Grodzki: Dr Emil Regniewicz.

Sąd Grodzki w Krakowie
Sygn. I 1 Zg. 41/47
dnia 25 lutego 1947

Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego

Inż. Jan Głowacz syn Jana i Agnieszki z d. Pazoła, urodzony 25. 12. 1900 zam. we Lwowie ul. Franciszkańska 19 miał w r. 1944 zginąć na Zamojszczyźnie. Od r. 1944 słuch po nim zaginął. Niewiadomo, czy pozostaje przy życiu. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci, zarządza się na wniosek Ireny Głowaczowej, zam. w Krakowie ul. Krowoderska 61a m 4; wszczęcie postępowania celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem gm. Jana Głowacza 1) wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie w terminie jednomiesięcznym od tego ogłoszenia, — gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. 2) Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w terminie powyższym donosiły o nich Sądowi.

g—275 Sędzia grodzki: Dr Emil Regniewicz.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji poczta 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł. za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

GOŚCINNE WYSTĘPY MUZYKÓW BELGIJSKICH

Poraz pierwszy po wojnie zawitali do Polski soliści belgijscy Fernand Quinet i skrzypek Henri Koch, obaj wybitni przedstawiciele muzyki belgijskiej. W piątek 14 bm. o godz. 19.15 wystąpią oni w Filharmonii. P. Quinet zadyryguje słynny poemat choreograficzny La Valse Ravela nastrojową Psyche — C. Francka i Fantasie z Angers belgijskiego kompozytora Leken. P. Koch odegra z orkiestrą podniosły Poème Chausson i świetne Concertino Milhaud.

Bilety pozostałe do nabycia w biurze Filharmonii Zwierzyniecka 1 oraz w Or[illegible]

Nr. Zg. 9/47

OGŁOSZENIE

Na wniosek Teodory Oleśnickiej w Radłowie wszczęto postępowanie o uznanie za zmarłego jej męża Karola Oleśnickiego, urodzonego dnia 3 maja 1900 i zamieszkałego ostatnio w Radłowie, syna Józefa i Katarzyny Mleczko, który zmobilizowany w dn. 1 września 1939 i przydzielony jako sanitariusz do 6 Szpitala Okręgowego we Lwowie nadesłał ostatnią wiadomość z Równego z dnia 30. 5. 1940. Sąd wzywa, aby do dnia 1 czerwca 1947 r. udzielono wiadomości o zaginionym, gdyż po tym terminie orzeknie Sąd o wniosku.

kr 276 Sąd Grodzki w Radłowie.

Sąd Grodzki w Krakowie O. I
dnia 4 marca 1947
Sygn. I 3 Zg 46/47

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

Hejnoch Wajcenberg, syn Berka i Liby z d. Zalcman urodzony 1877 r. wraz z żoną Mindlą ze Skorockich Wajcenberg córką Hejnocha i Mindli urodzoną w r. 1878 ostatnio zamieszkali w Krakowie ul. Skawińska 27/2 mieli zostać zastrzeleni przez policję niemiecką w czasie akcji wysiedlańczej Żydów w Wiślicy, w sierpniu 1942 r. — Dzieci wymienionych wyżej Zisla Wajcenberg urodz. 1898 r., Liba Wajcenberg urodzona 1904 r. Mechel Wajcenberg urodzony 1907 r. oraz Chawa Wajcenberg ur. 1911 r. również ostatnio zamieszkali w Krakowie przy ul. Skawińskiej 27/2 w czasie wojny wyjechali do Wiślicy, skąd w październiku 1942 r. mieli zostać wysiedleni przez Niemców jędrzejowa, skąd zostali załadowani do transportu kolejowego, który wiózł deportowanych do obozu śmierci w Treblince. Wymienieni od tego czasu nie dali o sobie znaku życia. — Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymienione osoby ponosły śmierć zarządza się na wniosek Perli ze Skorockich Mandlowej, zam. w Krakowie ul. Starowiślna 89/3 postępowanie, celem stwierdzenia zgonu wymienionych, a zarazem wzywa się wszystkie osoby, które małyby wiadomość o wymienionych aby w terminie do jednego miesiąca donosiły o tym Sądowi.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

kr—278 Sędzia Grodzki: Wesely mp.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566-53.
M—17525